Dziś w n-rze: JESZCZE O WIZYCIE LONDYŃSKIEJ

Prenumerata 10 GR

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIENNIK WILEŃSKI
GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XX | Wilno, Piątek 20 Listopada 1936 roku | Nr. 318

Młodzież głoduje już dwa dni
Szósty dzień blokady Domu Akademickiego

Wyjście z impasu

Sprawa młodzieży akademickiej przeprowadzającej na Górze Bouffałowej demonstracyjną głodówkę, urasta stopniowo do rozmiarów niepokojących. Nie można już myśleć o czem innem.

W kołach rodziców młodzieży, nastroje są z jednej strony pełne obaw i niepokoju o zdrowie synów i córek, z drugiej zaś panuje przekonanie, że młodzież walczy o słuszną sprawę i że postulaty jej powinny być uznane.

A tymczasem sytuacja zagmatwała się w taki sposób, że wyjścia z niej w obecnej chwili nie widać.

Jeden z profesorów naszej wszechnicy miał się wyrazić, że w wypadkach obecnych wchodzą w grę trzy czynniki, które uparły się przy swojem zdaniu i dlatego rozwiązanie zagadnienia jest niemożliwe. Temi czynnikami są: młodzież polska, żydzi i władze akademickie. Nie wiemy, czy istotnie jakiś profesor tak scharakteryzował sytuację, ale charakterystyka jest trafna. Młodzież polska ma swoje stanowisko, żydzi go uznać nie chcą, a Senat — o ile wnosić można z ostatniej odezwy — uważa przedewszystkiem za ważne zaznaczenie swego zasadniczego stosunku wobec wypadków niesubordynacji młodzieży i popełnionych przez nią ekscesów.

Nie sądzimy jednak, aby można było mówić o uporze władz akademickich. Mamy zbyt wielkie zaufanie zarówno do wyrobienia profesury, jak i do ich życzliwego, a nawet serdecznego stosunku do wychowanków, abyśmy choć na chwilę mniemać mogli, że Senat ograniczy się do surowych słów potępienia i obojętnie przyglądać się będzie dalszemu przebiegowi demonstracyjnej głodówki. Niewątpliwie wyjście się znajdzie i to niezadługo.

Sprawa wyznaczenia oddzielnych miejsc w audytorjach uniwersyteckich dla studentów żydów ma już swoją historję i był czas przemyśleć ją i zbadać wszechstronnie. Niewątpliwie raziła ona początkowo wiele osób swoją nowością.

Ale dziś stało się już rzeczą oczywistą, że w obronie poprzedniego stanu rzeczy wytoczono zbyt ciężkie działa i wprowadzono w grę zbyt wielkie autorytety. Nie ma już obecnie zapewne nikogo, ktoby uważał, że zadecydowanie przez władze uniwersyteckie, w interesie spokoju w uczelni, że jedni studenci siedzą z tej, a inni z drugiej strony, jest złamaniem zasadniczych ustaw państwa lub uchybieniem tradycjom wszechnicy, albo podważeniem autorytetu jej władz lub powagi nauki. Zarządzenie takie jest zarządzeniem natury porządkowej, celowem i wskazanem.

Powtarzamy, że mamy zaufanie do naszej wszechnicy i jesteśmy przekonani, że uczynią one wszystko, aby porządek w uniwersytecie jak najrychlej przywrócić. Każda godzina zwłoki nie ułatwia, lecz raczej utrudnia załatwienie sprawy, gdyż nastrój podniecenia i niepokoju wśród zainteresowanych (a jest ich przecież mnóstwo) wzrasta.

Na marginesie niejako zaznaczamy, że kazuistyczne zagadnienie, kto jest, a kto nie jest żydem, w naszych stosunkach nie istnieje. Decydują te sprawy wyraźnie dwie rubryki na arkuszu wpisowym: wyznanie i narodowość. Czasem wątpliwości może nastręczyć jedna, czasem druga rubryka, ale obie łącznie całkowicie wystarczają.

Komunikat z Blokady

Ubiegłej nocy, za niesolidarność, wydalono z Domu Akademickiego jedną studentkę.

Wczoraj rano kierownictwo zaapelowało do kolegów o dobrowolne złożenie resztek prywatnej żywności na ogólny użytek, wobec wyczerpania się zapasów w Mensie. Zbiórka dała imponujący dowód solidarności.

Z miasta przyjęto jedynie gazety i 8 depesz z całej Polski, w czem 6 ze Lwowa, zawiadamiających, że cała młodzież popiera całkowicie postulaty akademików wileńskich.

Stale zgłaszają się różne osoby z paczkami, których się nie przyjmuje. Wielu ludzi przynosi gazety.

O g. 17 do bramy przybyła delegacja matek studentów, która zapewniła, że, pomimo negatywnych wyników konferencji z Rektorem, nie zaprzestaną w akcji.

Odezwa Rektora utwierdziła młodzież w przeświadczeniu, że podjęta głodówka i blokada muszą być kontynuowane dalej, gdyż władze wychodzą z mylnych założeń, jeśli sądzą, że młodzież pójdzie na kompromis. Dosłownie powiedziano, że jedyny sposób opuszczenia Domu Akademickiego, bez uwzględnienia żądań, to droga do szpitala.

Na wiecu wieczornym poruszono te sprawy w przemówieniach kol. kol. Kiełkiewicza i Bortnowskiego, który podkreślił, że młodzież za srebrniki nie zostanie kupiona.

Do zablokowanych akademików doszła wiadomość przez radio o złożeniu protestu przeciw blokadzie przez 220 niesolidarnych akademików (socjaliści - lewica; przyp. red.).

Liczba ta, osiągnięta usilnymi staraniami, jest nie wielka i nic nie znacząca wobec 1400 akademików, zamkniętych w Domu Akademickim oraz solidaryzujących się z nimi na mieście.

Konferencja b. Rektorów

Wczoraj w godzinach wieczorowych odbyła się konferencja byłych rektorów Uniwersytetu Stefana Batorego. Konferencja ta, mająca charakter nieurzędowy, poświęcona była omówieniu sytuacji w związku z okupacją Domu Akademickiego.

Na konferencji postanowiono nawiązać kontakt z młodzieżą, zamkniętą w Domu Akademickim.

O g. 23 m. 15 przybyli do Domu Akademickiego dwaj b. rektorzy, profesorowie Staniewicz i Dziewulski, zwracając się z propozycją przyjęcia delegacji b. rektorów, która ma przybyć dziś w południe do Domu Akademickiego w celu odbycia dłuższej konferencji.

Jak słychać, w skład delegacji wejść mają cieszący się dużą popularnością i sympatią młodzieży akademickiej, rektorzy z czasów autonomii uniwersytetu, profesorowie: ks. Falkowski, Opoczyński i Władysław Dziewulski.

NASTROJE W MIEŚCIE.

W miarę przedłużania się okupacji Domu Akademickiego, nastroje ogólne w mieście przechylają się coraz bardziej na stronę młodzieży, zamkniętej na Bouffałowej Górze. Ta część młodzieży, która początkowo nie solidaryzowała się z zamkniętymi, obecnie, w wielu wypadkach, podkreśla swą jednomyślność z nimi. Pod tym względem bardzo charakterystyczny jest list Stow. Ak. „Odrodzenie", który podajemy na innym miejscu.

Akcja młodzieży spotyka się z uznaniem szerokich warstw ludności m. Wilna. Słyszy się to w rozmowach na ulicach, w sklepach, warsztatach rzemieślniczych. Wszyscy wypowiadają pod adresem młodzieży słowa uznania i zachęty.

Ilość osób, potępiających młodzież, z godziny na godzinę maleje.

* * *

Jak się dowiadujemy, J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Jałbrzykowski odniósł się nader przychylnie do prośby księży prefektów, zaniepokojonych losem b. wychowanków, zamkniętych w Domu Akademickim i obiecał w tej sprawie użyć swej interwencji.

* * *

Dnia 19 b. m. odbyło się w sali przy ul. Metropolitalnej 1 zebranie Związku Rzemieślników Chrześcijan, na którem jednogłośnie uchwalono rezolucję, wyrażającą uznanie dla polskiej młodzieży akademickiej, walczącej o odżydzenie Polski.

* * *

NA GÓRZE BOUFFAŁOWEJ.

Mimo mrozu, przez cały dzień płynie fala ludzi ulicą Bouffałową, by obejrzeć twierdzę młodzieży.

Policja, zziębnięta, nadal krąży: „Zuchów pilnujemy" — mówi jeden z przedstawicieli władzy do przechodzącej pani.

Żaden gwar nie dochodzi z zewnątrz, gdyż okna są szczelnie zamknięte. Straż porządkowa, z nastawionymi kołnierzami palt, patroluje dom, a blisko doń podchodzących oświeca latarkami.

Wiatr zimny wieje od strony Góry Bouffałowej, mróz pierwszy jest tak dokuczliwy, ale akademicy na to nie zważają — spełniają nadal włożone na nich zadanie.

Na mieście krążą wieści o wypadkach omdlenia w Domu Akademickim, które wzbudzają niepokój ogólny.

AKCJA MATEK.

W dniu wczorajszym grono matek młodzieży akademickiej, okupującej Dom Akademicki, udało się do Rektora, prof. Jakowickiego, aby otrzymać wyjaśnienie w sprawie stosunku Senatu Akademickiego do akcji młodzieży i spowodować likwidację okupacji.

Rektor oświadczył przybyłym paniom, że Senat Akademicki ustawicznie naradza się nad sytuacją i próbuje znaleźć drogę wyjścia. Ponadto Rektor jest stale w kontakcie przy pomocy telefonu z p. Ministrem prof. Świętosławskim, który jest poinformowany o całokształcie sprawy.

W najbliższą niedzielę ma odbyć się w Warszawie zjazd rektorów wyższych uczelni, który zastanawiać się będzie nad sytuacją, wytworzoną we Lwowie, Warszawie i Wilnie.

* * *

Wczoraj do p. Ministra W.R. i O.P. i Marszałka Rydza-Śmigłego wystosowane zostały dwie depesze:

Do
Pana Świętosławskiego, Ministra W.R.i O.P.
w Warszawie.

Wobec nieustępliwego stanowiska Rektora i Senatu w konflikcie z Młodzieżą Akademicką, która, w liczbie przeszło tysiąca osób, przebywa w Domu Akademickim, a obecnie głoduje, My, Matki, prosimy Pana Ministra o jak najszybszą interwencję.

Matki.

Do
Pana Marszałka Rydza-Śmigłego
w Warszawie.

Wobec nieustępliwego stanowiska Rektora i Senatu w konflikcie z Młodzieżą Akademicką, która, w liczbie przeszło tysiąca osób, przebywa od soboty w Domu Akademickim, a obecnie rozpoczęła głodówkę, My, Matki przyszłych Żołnierzy Rzeczpospolitej, prosimy Pana Marszałka o interwencję.

Matki.

NABOŻEŃSTWO I ZEBRANIE.

Przypominamy, iż w dniu dzisiejszym, o godz. 8-ej rano, w kościele św. Jakóba odbędzie się Msza św. na intencję głodującej młodzieży.

* * *

W związku z dzisiejszym zebraniem, na mieście została rozrzucona ulotka treści następującej:

„Dziś o godz. 6-ej wieczorem w sali przy ul. Mostowej Nr. 1 — Zebranie wszystkich rodziców i opiekunów młodzieży akademickiej, zamkniętej w Domu Akademickim, a wobec nieustępliwego stanowiska Rektora i Senatu, już trzeci dzień głodującej.

Stawcie się licznie dla poparcia słusznych postulatów młodzieży, walczącej o polskość Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie."

DEPESZE Z INNYCH ŚRODOWISK.

Do Bratniej Pomocy U.S.B. nadeszły w dniu wczorajszym dwie następujące depesze:

„WALCZCIE DO ZWYCIĘSTWA!"
Sekcja S. N. Warszawa.

„JESTEŚMY Z WAMI,
NIECH ŻYJE WIELKA POLSKA!"
Młodzież Wszechpolska
Warszawa.

Listy do Redakcji

Do Pana Redaktora „Dziennika Wileńskiego".

W związku z artykułem „Słowa" z dnia 19.XI 1936 r. p.t. „Jak załagodzić sytuację na U.S.B.", uprzejmie prosimy Pana Redaktora o umieszczenie w jego poczytnem piśmie następującego oświadczenia:

1) S.K.M.A. „Odrodzenie" podpisało petycję do J.M. Pana Rektora o wyznaczenie osobnych miejsc na salach wykładowych dla studentów żydów.

2) Na zebraniu międzyorganizacyjnym w dniu 16 b.m. w Kole Prawników delegat „Odrodzenia" zajął negatywne stanowisko wobec deklaracji, potępiającej blokadę Domu Akademickiego, i podpisania tejże odmówił.

Wobec tego, podane w wyżej wspomnianym artykule „Słowa" informacje, że „Odrodzenie" życzy sobie siedzieć z żydami razem", są bezpodstawne.

ZA ZARZĄD:
Prezes (—) Lucjan Karaczun.
Sekretarz (—) Irena Kontowtówna.

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM STRONNICTWA NARODOWEGO.

Od Administracji.

Celem ułatwienia uiszczenia należności za prenumeratę do dzisiejszego numeru „Dziennika Wileńskiego" załączyliśmy dla wszystkich naszych Sz. Prenumeratorów zamiejscowych blankiety przekazów rozrachunkowych, wolnych od wszelkich opłat pocztowych.

Prenumerata miesięczna z przesyłką 2 zł. 50 gr. Nieopłacone egzemplarze będą z dniem 1-go Grudnia 1936 r. wstrzymane.

A co na to lekarze

Już tydzień, jak młodzież akademicka, w warunkach niehigienicznych, w stanie wielkiego naprężenia, oczekuje na przychylną odpowiedź Senatu.

Ogłoszona przez młodzież głodówka świadczy o tem, że słuszne żądania naszych akademików nie znalazły nie tylko zadośćuczynienia, ale i zrozumienia.

Następstwa głodówki, przy warunkach antisanitarnych, grożą niebezpieczeństwem dla zdrowia młodych organizmów, o czem Senat akademicki, z p. dr. prof. Jakowickim na czele, który jest lekarzem, powinien wiedzieć i wobec tego dążyć do szybkiego rozwiązania tej, wcale niezawiłej kwestii, gdzie kto ma siedzieć.

Sprawa ta jest tylko sprawą władz uniwersyteckich i we własnym zakresie może i powinna być rozwiązana.

Pozwalając sobie zabrać głos w powyższej sprawie, zwracam się do ogółu lekarzy Polaków, by wypowiedzieli się w tej sprawie, gdyż dalsze pozostawianie młodzieży w tak niehigjenicznych warunkach jest nieludzkim i niedopuszczalnym.

Dr. Aleksander Wińcz,
Mostowa 7, m. 6.

Dziś o godz. 6-ej wieczorem w sali przy ul. Mostowej 1 ZEBRANIE wszystkich rodziców i opiekunów młodzieży akademickiej zamkniętej w Domu Akadem-

Jak będzie w Hiszpanii
i co znaczą wpływy z zewnątrz

Wojna domowa w Hiszpanji trwa już piąty miesiąc. I przedwcześnie byłoby jeszcze mówić o jej końcu. Ale nie ma powodu do mniemania, że zwycięski pochód wojsk narodowych przeciw siłom czerwonym, miarowo kroczący od początku, załamie się lub stanie w miejscu.

Zadanie jest jeszcze rozległe i ciężkie. Jeżeli doniesienia z Madrytu są dokładne, nie ze strony czerwonej, lecz z białej, stolicę Hiszpanii zamienił rząd lewicowy na obszar umocnionych kolejnych stanowisk obronnych, na co było bądźcobądź dość czasu. A po wzięciu Madrytu, poza obszarem między stolicą a wybrzeżem śródziemnomorskim w kierunku Walencji, pozostaje rządzona czerwono Katalonia, zawsze skłonna do odrębności i dziś już samodzielna oraz gotująca się do walki, nadto zaś na północnym wschodzie wśród Basków zaszczepił rząd czerwony zarzewie oporu, przeprowadzając półtora miesiąca temu w Kortezach uchwałę o autonomii baskijskiej. Wszystko to są jeszcze zadania nie na dnie i nie na tygodnie tylko.

Na to jednak, by w Hiszpanii nastąpił zwrot — czyli by bici dotychczas i wypierani czerwoni zaczęli zwyciężać, jak zapowiadają w swych obwieszczeniach, wydawanych dla podtrzymania ducha, gdy się cofają — musiałby obóz czerwony otrzymać z zewnątrz pomoc znaczną i stanowczą.

A na to się nie zanosi: skądże bowiem?

O tym, by pobliska Francja, mimo rządu napół socjalistycznego u steru i mimo ciążenia komunistów na większości parlamentarnej, miała przejść na politykę poparcia obozu czerwonego w Hiszpanii, wogóle myśleć nie należy. Przeciw takiemu stanowisku jest nie tylko cała i potężna prawica, ale także lewy środek radykalno - socjalistyczny, a także socjaliści, wgłębi serc, nie uważaliby zapanowania komunizmu w Hiszpanii za szczyt szczęścia. Dlatego też p. Blum oświadczył 13-go b. m. wysłannikom lewego skrzydła większości rządowej, domagającym się czynnego poparcia lewicy hiszpańskiej, że zmiana polityki niewkraczania nie wchodzi w rachubę.

W tym stanie rzeczy, możliwe są tu i ówdzie mniej lub więcej skryte dostawy broni dla czerwonych — gdyż wchodzą tu w grę zwykłe w takich wypadkach zarobki dostawców i pośredników — ale także obóz narodowy nie jest pozbawiony takich możliwości.

Natomiast polityka Francji, podobnie jak Anglii, nie wejdzie na drogę palenia mostów w stronę jutrzejszej Hiszpanii, która też, wcześniej czy później, będzie musiała dbać o stosunki z tymi dwoma mocarstwami, zawsze najwięcej znaczącymi dla Hiszpanii, gdyż to tylko pomoże jej do wyswobodzenia się ze zbyt czułych innych przyjaźni, włoskiej, czy niemieckiej, które mogłyby się stać dla prawdziwej niezależności uciążliwe.

Pozostaje jednak Rosja jako główna przyjaciółka Hiszpanii czerwonej: jakież tu są możliwości i widoki?

Wiadomo, że w Rosji głosi się jawnie przyjaźń dla czerwonych w Hiszpanii, w dziennikach, w radio, w uchwałach zebrań, oraz że istnieją objawy pomocy rosyjskiej.

Tak więc wypłynęło w ostatnich tygodniach nazwisko gen. Gorewa, jako postawionego przez rząd p. Largo Caballe wysoko w dowództwie wojsk czerwonych.

Kto jest ten Gorew?

Okazało się, że postać ta nie jest nieznana w Niemczech. W początku b .m. ukazały się w pismach niemieckich, w szczególności na naczelnym miejscu w „Volkischer Beobachter" z 2-go b. m., zajmujące dane o nim, zaczerpnięte najwyraźniej w źródłach wojskowo - policyjnych niemieckich. Do wiadomości powszechnie znanych, a więc, że ów gen. Gorew odznaczył się pod Grodnem w wojnie polsko - rosyjskiej r. 1920, że jest jednym z najmłodszych generałw rosyjskich z ukończoną świetnie akademią wojenną, że posłany został na stanowisko attaché wojskowego w Madrycie nie bez związku z wrzeniem czerwonym w Hiszpanii, dodają źródła niemieckie sporo światła.

W lipcu 1923 zjawił się na widnokręgu berlińskim tajemniczy człowiek, nazwiskiem Gorew, który zamieszkał w ambasadzie sowieckiej. Zajął się on tworzeniem bojowych oddziałów komunistycznych w Niemczech, a w szczególności w Zagłębiu Ruhry, które wówczas zajęła Francja, pod sterem Poincaré'go, z powodu niewykonywania Traktatu Wersalskiego przez Niemcy. Wiadomo, że wówczas stosunki między Wilhelmstrasse a Kremlem, w szczególności zaś między Reichswehrą a czerwoną armią Sowietów, były doskonałe, więc też z pewnością działalność owego Gorewa rozwijała się nie bez wiedzy władz niemieckich, przynajmniej w pewnym zakresie. Ale w r. 1924 został on aresztowany, przy czym podał fałszywe nazwisko Skobelewskiego, a potem wymieniony za trzech Niemców, uwięzionych w Rosji.

Nie ulega zatem wątpliwości, że ten Gorew znalazł się w Hiszpanii jako właściwy człowiek do właściwej roboty, z ramienia Rosji sowieckiej.

Będzie się też słyszało o działaniu posła rosyjskiego w Hiszpanii, p. Rosenberga, przekraczającego zwykłą działalność dyplomatyczną. Na stanowisko konsula generalnego do Barcelony wysłany został, już w czasie wojny domowej hiszpańskiej, p. Antonow-Owsiejenko, który był posłem ZSRR. w Warszawie, działającym tu zresztą zawsze bardzo poprawnie na rzecz dobrych stosunków polsko - rosyjskich, ale który też jest wojskowym z zawodu, a z wysokiego stanowiska prawniczego w Moskwie został niespodziewanie przeniesiony do Barcelony, nie na to, by tam zasypiać gruszki w popiele. Będzie się też słyszało nadal, jak dotychczas, o sprzęcie wojennym sowieckim, który niejednokrotnie wpada w ręce wojsk narodowych.

Ale to wszystko razem dalekie i bardzo dalekie jest od tego, czym byłaby pomoc zbrojna mocarstwa rosyjskiego na rzecz czerwonej Hiszpanii, udzielona urzędowo i w pełnym zakresie.

A takiej pomocy nie będzie ze strony Rosji.

Nie będzie jej dlatego, że takie postanowienie pociągnęłoby dla Rosji możliwość zatargu zbrojnego w Europie z innymi państwami, a takiego zatargu Rosja nie chce i chcieć nie może.

Naprzód dlatego, że Rosja wogóle na dłuższy czas musi dokładać ze swej strony wszelkich starań, by nie była zajęta zbrojnie w Europie, gdyż musi być gotowa na Dalekim Wschodzie do odporu. Zamysły japońskie w stronę lądu azjatyckiego nie wygasły. Przed tygodniem ledwie doniesiono z nad Oceanu Spokojnego, że przy sposobności przybycia nowego ambasadora z Tokio do Moskwy ma się rząd japoński domagać od rządu sowieckiego nie tylko uznania t. zw. szczególnego stanowiska Japonii w tamtych obszarach świata i nie tylko niewkraczania w sprawy chińskie, ale także zmniejszenia sił zbrojnych rosyjskich na Dalekim Wschodzie, a wiadomo, że zastosowanie się do takich żądań byłoby początkiem końca. Więc Rosja nie będzie przez uwikłanie się w Europie stwarzała dogodnej sposobności do uderzenia Japonii.

Nadto zaś także ogólna polityka europejska Rosji dzisiejszej, ze względu na Niemcy i ich szukanie wszelkiej możliwości zawieruchy, jest ostrożna i dbała o zachowanie pokoju.

Dlatego Rosja będzie udzielała czerwonej Hiszpanii poparcia uczuciowego nawet rozgłośnego, oraz tu i ówdzie pokątnego w dostawach, ale... nie więcej, a to szali nie przeważy.

Stanisław Stroński.

Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna to obowiązek i nakaz sumienia.

Natarcie na Madryt
ze wszystkich stron

PARYŻ, 19.11. Korespondent Havasa donosi: Wszystkie siły zbrojne, znajdujące się pod rozkazami gen. Mola dokoła Madrytu, wznowiły dn. 19 b. m. od rana natarcie. Kolumny płk. Delgado i Bartolomeu, poparte przez kolumny płk. Escamez, atakowały po północno-zachodniej stronie miasta; kolumny Barrona i Asensio, poparte przez oddziały karlistów — od strony zachodniej. Od południa nacierały kolumny Tella i Monasterio. Samoloty powstańców zrzuciły ogromnej siły bomby na gmach min. spraw wewnętrznych, niszcząc go całkowicie. O godz. 10-ej z rana wojska powstańcze zajęły kilkaset will, leżących pomiędzy mostami Legovia i Toledo na rzece Manzanares.

BLOKADA BARCELONY.

LONDYN, 19.11. Generał Franco zawiadomił rząd angielski, że zamierza ogłosić blokadę Barcelony.

PARYŻ, 19.11. W ministerstwie spraw zagranicznych i w ministerstwie marynarki rozpatrywano ewentualne zarządzenia, których wydanie przez Francję było konieczne, w razie ogłoszenia przez powstańców blokady Barcelony.

Kto wygrał na loterii?

Pierwsze ciągnienie.

zł. 10 tys. — 19390, 132741.
zł. 5 tys. — 135174.
zł. 2 tys. — 79086, 135659, 184909.
zł. 1 tys. — 41926, 42041, 76416, 133050, 114840, 143128.

Drugie ciągnienie.

25.000 zł. — 130653.
20.000 zł. — 187779.
10.000 zł. — 9968.
5.000 zł. — 20589 22553 36542 74243 142255.
2.000 zł. — 35617 34982 71228.
1.000 zł. — 30790 74705 105523 151804 175836.

Czy p. Rzymowski ustępuje z P.A.L.'u?

Wieczór Warszawski" pisze:

„I.K.C." notuje pogłoskę, jakoby Win. Rzymowski zamierzał ustąpić z Pol. Akad. Literatury, przyczem mają już nawet wymieniać jako jego następczynię wybitną pisarkę katolicką p. Zofię Kossak - Szczucką. Przyczynę ustąpienia Rzymowskiego z P. A. L. ma być jednolite stanowisko opinii wobec plagiatu z książki Russela.

Pogłoska ta wydaje się nam przedwczesna. Ustąpienie W. Rzymowskiego z P. A. L-u nie jest jeszcze sprawą najbliższych dni.

Natomiast, pod presją opinii, W. Rzymowski zwrócił się do Akademii z prośbą o powołanie sądu, któryby rozpatrzył postawione mu w ostatnich czasach zarzuty. Jak nas informują z kół zbliżonych do P. A. L-u „akademicy" przyjęli ten projekt niechętnie, ponieważ nie ma szans, ażeby doprowadził on do wyroku rehabilitującego, jak również nie ma szans, ażeby znalazł się taki komplet sądzący, któryby wziął na siebie odpowiedzialność za „wybielenie" p. Rzymowskiego.

Wskazówką jest tu fakt, że nikt w obronie Rzymowskiego nie wystąpił. Rzymowski nazwał skierowany przeciw niemu atak „bandyckim napadem". Jeżeli nikt go przed tym napadem nie próbuje osłonić, co można rozumieć tylko w dwojaki sposób: albo nie jest to „bandycki napad", albo też wszyscy solidaryzując się z „bandytą", to wszyscy sami są... bandytami. Zdaje się że Rzymowski skłonny jest wierzyć raczej w tę drugą ewentualność. Niechże się więc, jako arcywzór etyki, usunie z niedobranego towarzystwa!

Znaczków z podobizną ks. Skargi nie będzie

Komitet obchodu 400-lecia urodzin ks. Piotra Skargi otrzymał odpowiedź Ministerstwa Poczt i Telegrafów w sprawie wydrukowania znaczków jubileuszowych z podobizną ks. Piotra Skargi. Ministerstwo oznajmiło komitetowi, iż obecnie nie może uczynić zadość tej prośbie ze względów technicznych i budżetowych. Znajdujące się bowiem w obiegu znaczki serii turystyczno-architektonicznej w zupełności pokrywają zapotrzebowanie. Nie przewiduje się więc żadna zmiana. Poza tym, koszt wydania nowych znaczków nie mieściłby się w ramach dzisiejszego budżetu ministerstwa. I dlatego ministerstwo nie wydaje żadnych znaczków okolicznościowych, poprzestając jedynie na sporządzaniu specjalnych datowników, upamiętniających wielkie rocznice lub wyraźniejsze wydarzenia. Jest więc możliwość sporządzenia przez ministerstwo specjalnego datownika odnośnie 400-lecia urodzin ks. Skargi. (m)

Księgowi polscy fundują samolot

Związek Księgowych w Polsce, Warszawa, Złota 6, pomny 30-to letniej pracy społecznej, idąc za wezwaniem Naczelnego Wodza, Marszałka E. Śmigłego-Rydza, przystąpił do zbiórki na budowę samolotu imienia Księgowych Polskich i w tym celu wyłonił Komitet Główny zbiórkowo-propagandowy oraz komitety lokalne przy Oddziałach. Skład Komitetu Oddziału stanowi: prezes Jakób Malicki, wiceprezes Stanisław Jurecki, sekretarz Helena Juckiewiczówna, członek Zarządu Witold Hochhejm, członek Zarządu Wacław Jaroszewski.

Związek wydał specjalną odezwę apelującą do wszystkich, licznie po Polsce rozsianych członków, podkreślając, że w ogólnym wysiłku całego społeczeństwa polskiego nie może zabraknąć ofiar na rzecz Obrony Narodowej zorganizowanych Księgowych.

Na wpłacane kwoty będą wydane specjalne pokwitowania, stwierdzające, że ofiarodawca stanął na apel i spełnił obowiązek obywatelski.

Kurs dla kierownictwa Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej

Ustalony został kalendarzyk kursów dla kierownictw zarządów Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej, które się odbędą w następujących terminach i następujących miejscowościach: w dniach od 26 do 28 listopada r. b. w Krynkach dla młodzieży z okręgu brzostowickiego, od 30 listopada do 2 grudnia w Wołkowysku dla okręgu wołkowyskiego, od 4 do 6 grudnia w Porozowie również dla okręgu wołkowyskiego oraz od 29 grudnia do 31 w Wornianach dla okręgu worniańskiego. (m)

Katastrofa kolejowa

KRAKÓW, 19.11. W dniu dzisiejszym pociąg osobowy Nr. 522, odjeżdżający z Zakopanego do Krakowa o godz. 16, wykoleił się w Chabówce. Pociąg składał się z 13 wagonów. Z wykolejonych 2 wagonów, wagon 3 klasy został zdruzgotany, a wagon pulmanowski poważnie uszkodzony. Ofiarą katastrofy padły 4 osoby zabite.

Sprawa Parylewiczowej

Min. Sprawiedliwości zwolniło b. prezesa krakowskiej apelacji, Franciszka Parylewicza, co pozostaje w związku z aferą żony. W liście zwolnień dymisja ta została wyodrębniona przez zaznaczenie, że Parylewicz przeniesiony został w stan spoczynku z urzędu.

Władze sądowo - śledcze przekazały biegłym kaligrafom szereg dokumentów i kwitów, znalezionych w czasie rewizji u Parylewiczowej i współoskarżonej Fleiszerowej. Śledztwo w tej aferze zakończone będzie w początkach stycznia 1937 r.

PO WYBUCHU W WYTWÓRNI PROCHU W SAINT CHOMES.

Karetki pogotowia zabierają rannych z terenu fabryki prochu w Saint Chomas, w pobliżu Marsylii, gdzie wydarzyła się eksplozja.

Z HISZPAŃSKIEGO FRONTU.

General Varela, z odkrytą głową, przywódca wojsk powstańczych, w otoczeniu członków sztabu, studiuje wojskową mapę.

UKŁAD NIEMIECKO-JAPOŃSKI

Mimo skrupulatnej cenzury i uporczywych zaprzeczeń ze strony rządu japońskiego, zewsząd napływają wiadomości, że prace nad projektem antykomunistycznego paktu pomiędzy Japonią i Niemcami są już na ukończeniu.

Sowiecka agencja oficjalna Tass twierdzi nawet, że układ japońsko-niemiecki jest już parafowany i że pod formą paktu antykomunistycznego kryje w sobie tajne porozumienie na wypadek wojny z trzecim mocarstwem.

Pewnym jest, że w dn. 16 b. m. japoński minister spraw zagranicznych Arita odbył z sowieckim ambasadorem w Tokio Jurenjewym rozmowę w której, zaprzeczając wiadomościom o zawarciu jakiegokolwiek porozumienia przeciwko Z. S. R. R., przyznał jednak, że prowadzone są rokowania o zawarcie bloku do walki z komunizmem.

Wszystkie te wiadomości są jeszcze zbyt ogólnikowe i niedostateczne, aby na ich podstawie można było wyczerpująco zanalizować poruszone zagadnienia.

Niemniej jednak pozwalają one na podkreślenie ogromnej doniosłości tego wszystkiego, co się składa na całość tej sprawy.

„Giornale d'Italia", omawiając negocjację japońsko - niemiecką, pisze, iż front antykomunistyczny stworzony dzięki porozumieniu włosko-niemieckiemu rozciąga się obecnie na Daleki Wschód.

Zdaniem pisma włoskiego, stało się to na skutek agresywnych planów komunizmu, który pierwszy rzucił hasło wojny.

W rzeczy samej, wypadki w Hiszpanii, front ludowy we Francji, rozwój propagandy komunistycznej w krajach kolonialnych, wreszcie przenikanie komunizmu do Chin i posiadłości japońskich, wytworzyło podatny grunt dla powstania szerokiego bloku państw podejmujących walkę z tym niebezpieczeństwem.

Wojna krzyżowa z nacjonalizmem prowadzona przez masonerię i „Komintern", zmierzająca do przewrotu światowego, musiała pociągnąć za sobą podobne następstwa, zważywszy, że w obozie nacjonalistycznym znajdują się obecnie trzy potężne mocarstwa o ogromnych możliwościach politycznej, gospodarczej i militarnej ekspansji.

Dzięki krótkowzrocznej i ryzykanckiej polityce Sowietów i dzięki przeniesieniu się na grunt azjatycki, walka ta może dziś już mieć większe następstwa niż zmiana stosunków wewnętrznych w objętych nią państwach. Może ona pociągnąć za sobą poważne zmiany w mapie politycznej świata.

Minister Arita zapewnił wprawdzie ambasadora Jurenjewa, że Japonia dąży do przyjaznych stosunków z Sowietami i że pakt japońsko-niemiecki dotyczy wspólnej walki z komunizmem a nie z Rosją Sowiecką. Niemniej jednak cała azjatycka polityka Sowietów prowadzona jest na komunistycznej podstawie i niemal zawsze wspierana przez propagandę Kominternu.

W ten sposób walka z komunizmem w Azji, jeszcze w większym stopniu niż w Europie, zazębia się z kwestią walki z polityką państwa sowieckiego, wytwarzając grunt sprzyjający do wszelakiego rodzaju międzynarodowych konfliktów.

Polityka na Dalekim Wschodzie oddawna jest już polityką maskowanej wojny. Jeśli dotychczas nie doszło tam do otwartego konfliktu, należy to przypisywać obawom obu stron przed wielkim ryzykiem tego starcia. Obecnie ryzyko to dla Japonii, sprzymierzonej z Niemcami staje się mniejsze, co z natury rzeczy narusza wytworzoną na Dalekim Wschodzie równowagę.

Nie zamierzamy snuć szczegółowych wniosków z sytuacji jaka się wytworzyć może po zawarciu paktu niemiecko - japońskiego, stwierdzamy jedynie, że podobnie jak na początku XX wieku, po zawarciu przymierza angielsko - japońskiego, polityka rosyjska znalazła się w krytycznej sytuacji, i dziś po podpisaniu paktu japońsko - niemieckiego położenie Sowietów stanie się bardzo niebezpieczne.

Następstwa tego nieograniczą się zresztą do Sowieckiej Rosji. Wzrost potęgi i stanowiska Japonii jeszcze przez czas dłuższy będzie decydująco oddziaływać na budzenie się niezależnych aspiracyj narodów Azji. Pociąga to za sobą szereg poważnych konsekwencyi dla tych mocarstw sy białej, podstawa potęgi których, znajduje się w ich wpływach i posiadłościach azjatyckich.

Zanosi się przeto w układzie światowym sił politycznych na zmiany tak poważne, że w danej chwili niepodobna przewidzieć ich skali, a tym bardziej trudno obliczyć ich tempo. Zmiany te dojrzewają oddawna, są następstwem przeobrażeń, jakie zachodzą w życiu narodów i w miarę wytwarzania się sprzyjających okoliczności znajdują swój wyraz w zewnętrznej polityce wielkich państw.

Taką sprzyjającą okolicznością będzie niewątpliwie antykomunistyczne porozumienie niemiecko - japońskie, które może zapoczątkować nowy rozdział w dziejach powojennego świata.

Jeszcze o wizycie londyńskiej

Prasa różnych krajów i różnych obozów widzi raczej w wizycie polskiego ministra spraw zagranicznych to, co by widzieć chciała, niż to, co było w rzeczywistości. Ma zresztą takie traktowanie sprawy ułatwione przez krótkość komunikatu urzędowego i skąpe informacje prasowe. Pisma zbliżone do rządu muszą oczywiście ujawniać optymizm urzędowy.

Opinii polskiej natomiast zależeć musi przede wszystkim na tym, ażeby znać fakty i módz na ich podstawie objektywnie ocenić wyniki rozmów między pp. Edenem i Beckiem Oto dlaczego należy znać oświetlenie dane sprawie przez stronę polska w komunikacie Polskiej Informacji Politycznej, będącej — jak wiadomo pół urzędowym organem M. Spr. Zagranicznych.

Agencja zajmuje się wyłącznie poglądami Anglii i Polski na ogólne położenie europeiskie i rolę Polski na terenie miedzynarodowym, co całkowicie potwierdza wyrażona na tym miejscu opinie, że to właśnie było głównym przedmiotem narad londyńskich. Powtórzywszy główny ustęp komunikatu dodaje Agencja od siebie taki komentarz.

— „Punkt ten stanowi uznanie przez strone angielską ścisłej łączności interesów Polski — związanej z Rzeszą Niemiecką układem o dobrym sąsiedztwie, a z Francją dwustronnym sojuszem obronnym — z kompleksem zagadnień, których rozwiązania pragną mocarstwa szukać na drodze t. zw. paktu zachodniego".

Z tego komunikatu wynika, że — jak to już stwierdziliśmy — uznano jedynie zasadę, nie ustalono natomiast konkretnych form załatwienia powyższego zagadnienia.

Podkreśla też Agencja zgodę obydwóch stron co do tego, że przeciwdziałać należy formowaniu się w Europie bloków, opartych na przeciwieństwach ideologicznych.

Najbardziej interesującą częścią komunikatu P. I. P.-ej jest, naszym zdaniem to, co powiedziano tam o Lidze Narodów. Komunikat angielski był bardzo jasny, wskazywał na Ligę Narodów, jako na instancję przeznaczoną do załatwiania spraw międzynarodowych. Komentarz polski, zawarty w komunikacie P. I. P.-ej, uwydatnia pogląd strony polskiej na tę sprawę:

— „... potwierdzono z obu stron zainteresowanie dla roli i dzieła Ligi Narodów. Opinia wyrażona przez różne organy prasy, jakoby to stwierdzenie wskazywało na szczegółowe ustalenie poglądów obu partnerów rozmów londyńskich na przyszłe ostateczne formy i zakres działalności Ligi, jest wnioskiem w chwili obecnej zbyt daleko idącym. Rząd polski będzie w każdym razie *oczekiwał z żywem zainteresowaniem* działalności gabinetu londyńskiego, zmierzającej do nadania Lidze Narodów form praktycznych, pozwalających instytucji genewskiej na możliwie najskuteczniejsze spełnienie jej roli i zadań".

Z powyższego wynika tedy, że nie można było w Londynie dojść do całkowitego uzgodnienia działań politycznych, że z konieczności trzeba się było ograniczyć do ustalenia założeń, a dalsze rzeczy pozostawić do załatwienia na normalnej drodze dyplomatycznej. Strona angielska będzie szukała „dróg prowadzących do uwzględnienia słusznych interesów Polski", a strona polska „będzie oczekiwała z żywym zainteresowaniem działalności gabinetu londyńskiego" w zakresie zreformowania Ligi Narodów.

Wolelibyśmy ażeby strona angielska przedzej odnalazła owe „drogi...", nic natomiast nie mamy przeciwko ostrożności strony polskiej w stosunku do Ligi Narodów.

Czy ziemiaństwo polskie się kurczy?

O sprostowaniu Ministerstwa Rolnictwa

Przepisy prasowe nakazują prasie drukować sprostowania, nadsyłane przez urzędy, bez żadnego komentarza... Komentarz do sprostowania wolno jest dawać dopiero w następnym numerze.

Wobec tego dopiero dzisiaj możemy należycie skomentować sprostowanie Ministerstwa Rolnictwa, które umieściliśmy wczoraj.

Sprostowanie to dotyczy naszego artykułu, poświęconego stosunkom wołyńskim, noszącego tytuł „Ziemiaństwo polskie się kurczy, — „ziemiaństwo" żydowskie wzrasta".

Na główną naszą tezę, zawartą nie tylko w treści artykułu, ale i w tytule, Ministerstwo Rolnictwa odpowiada:

— „Nieprawdą jest, że wskutek zaszłych zmian w obszarach wielkiej własności na terenie woj. wołyńskiego zmniejszył się procentowo stosunek wielkiej własności polskiej do wielkiej własności obcej, natomiast prawdą jest, że w 1919 r. na ogólny obszar wielkiej własności 1.093.892 ha — wielka własność polska posiadała 761.364 ha, co stanowiło 69,7 proc. ogółu wielkiej własności, podczas, gdy w dniu 1.I.1936 r. na ogólny obszar wielkiej własności 689.662 ha, wielka własność polska posiadała 520.654 ha, t. j. 75,6 proc. ogółu wielkiej własności".

Mamy tu typowy przykład odpowiedzi nie na temat. Myśmy powiedzieli dwie rzeczy: 1) że ziemiaństwo polskie się kurczy; 2) że ziemiaństwo żydowskie wzrasta. Natomiast Ministerstwo Rolnictwa zwalcza tezę trzecią, która wcale nie była przez nas postawiona: 3) że stosunek procentowy własności polskiej i niepolskiej uległ zmianie na korzyść tej ostatniej!

Myśmy nie mówili o własności niepolskiej, tylko o własności żydowskiej. A oprócz własności polskiej i żydowskiej istnieje przecież jeszcze na Wołyniu własność rosyjska, która uległa jeszcze większemu skurczeniu niż własność polska!

Wywody nasze ilustrowaliśmy cyframi. Nawiasowo mówiąc, nasz materiał cyfrowy w tej sprawie dotyczył dwóch tylko powiatów: równieńskiego i kostopolskiego. Jest to więc również odpowiedź nie na temat, gdy Ministerstwo Rolnictwa przeciwstawia im cyfry, obejmujące całe województwo. Ale cyfry urzędowego sprostowania (dot. województwa) i cyfry nasze (dot. dwóch powiatów), układają się najzupełniej równolegle.

Myśmy podali, że własność polska w dwóch powiatach spadła ze 134.680 ha na 89.672 ha, własność rosyjska spadła z 68.675 ha na 8.095 ha, a własność żydowska wzrosła z 6.540 ha na 20.390 ha. Mamy tu więc jaskrawe potwierdzenie obu naszych tez, ale mamy też i potwierdzenie tezy Min. Rolnictwa, która z naszymi tezami zgoła nie jest w sprzeczności. Natomiast według cyfr Min. Rolnictwa, **własność polska w województwie, (na przestrzeni czasu o dwa lata dłuższej) spadła z 761.364 ha na 520.654 ha,** a własność niepolska (rosyjska i żydowska razem) spadła z 332.528 ha na 169.008 ha. Mamy więc obraz najzupełniej analogiczny do obrazu z dwóch powiatów.

Min. Rolnictwa podaje na końcu swego sprostowania, że istotnie, wiele polskich majątków przeszło na Wołyniu w ręce żydowskie. Stwierdza jednak, że winni tu są właściciele tych majątków, których Żydzi zlicytowali za długi, a nie administracja państwowa. Otóż nie pisaliśmy, kto jest temu winien, tylko stwierdzaliśmy fakt. Zresztą, jeśli idzie o kwestię winy, należy stwierdzić, że obok winy osób niesposób pominąć winy stosunków, w których przemiany gospodarcze działają na korzyść nie Polaków, lecz Żydów.

Drugiej naszej głównej tezy, że najsilniej kurczy się wielka własność tam, gdzie ziemiaństwo jest polskie, a lud niepolski, a nie tam, gdzie (jak np. na Pomorzu) jest odwrotnie, Min. Rolnictwa nie kwestionuje.

Trzeciej natomiast naszej tezie, że w latach 1921 — 1931 w parcelacji ogółem katolicy stanowili 21 proc., a w parcelacji rządowej tylko 17 proc., przeciwstawia tezę, że w latach 1919 — 1935 w parcelacji rządowej katolicy stanowili 31.4 proc., a w parcelacji prywatnej tylko 22,8 proc.

Nie możemy się, niestety, dostatecznie szybko skomunikować z naszym informatorem, który przebywa poza Warszawą, a więc nie możemy w chwili obecnej dokładnie ustalić, skąd się bierze ta rozbieżność cyfr. Możemy jednak wyrazić przypuszczenie, że wynika ona z różnicy objętych statystyką lat, zwłaszcza, że okres lat 1919 — 1921 był okresem szerokiej akcji osadzania na kresach osadników wojskowych, którzy prawie bez wyjątku byli katolikami.

Po uzupełnieniu informacji do tych spraw jeszcze powrócimy.

—:-:—

„Narodowy Obóz Pracy"

Sanacja poznańska występuje do wyborów miejskich pod nazwą „Narodowy Obóz Pracy". Zapomniano tym razem o „bezpartyjności", o „państwowości", o „współpracy z rządem". Zato znajdujemy w programie nowego obozu żądanie ochrony miasta przed zalewem żydowskim. Pod tym kolorem ochronnym usiłują sanatorzy przemycić swą listę do rady miejskiej. Oczywiście impreza jest z góry skazana na niepowodzenie. Jakaby nazwę sanacja przybrała i jakikolwiek program by głosiła, każdy rozpozna w niej sprawczynię obecnego położenia w państwie. I pociągnie ją za to do odpowiedzialności politycznej.

—:-:—

Hitlerowscy dziennikarze jadą do Włoch

BERLIN. (PAT.). Jak donosi narodowo- socjalistyczna korespondencja prasowa, szef prasowy N. S. D. A. P. dr. Dietrich i szereg redaktorów naczelnych wydawnictw partyjnych udają się wkrótce do Włoch na zaproszenie rządu włoskiego. Korespondencja podkreśla, że jest to pierwsze wystąpienie zwartej grupy dziennikarzy narodowo-socjalistycznych zagranicą. Będzie ona reprezentować ruch narodowo-socjalistyczny i typ nowego dziennikarza niemieckiego.

PRZEGLĄD PRASY

KONSTYTUCJA I OSOBNE ŁAWKI

Bardzo przekonywająco tłumaczy w „Słowie" p. Mackiewicz rektorowi uniwersytetu wileńskiego prof. Jakowickiemu, że mylne jest jego rozumowanie, jakoby rozmieszczenie Polaków i Żydów na osobnych ławkach było sprzeczne z Konstytucją. Zarządzenie takie miałoby charakter czysto porządkowy. Przepisy o równouprawnieniu, zawarte w art. 109, 110 i 111 dawnej Konstytucji i przyjęte do Konstytucji obecnie obowiązującej mówią o swobodnym rozwoju właściwości narodowych i o wolności sumienia i wyznania, ale osobne właściwości narodowe i swoboda wyznania mogą być przez Żydów zachowane bodaj łatwiej — na osobnych niż na wspólnych z Polakami ławkach...

— „Żądanie osobnych ławek nie pomniejsza praw studentów Żydów do nauki, czy do słuchania wykładów. Ze strony lewej tak samo dobrze słychać wykładającego, jak z prawej, a z prawej tak samo, jak z lewej. Żądanie osobnych ławek jest tylko *fragmentem w tym poczuciu odrębności świata nie-żydowskiego, od świata żydowskiego, który ogarnął dziś całą Europę.* Może się komuś podobać, komuś nie podobać, ale to jest fakt, z którym każdy musi się liczyć.

I ciekawe, że to poczucie odrębności urasta do olbrzymich rozmiarów *po obu stronach.* Wśród nie-Żydów budzą się gigantyczne ruchy antysemickie, wśród Żydów zwycięża sjonizm, palestynizm, faszyzm żydowski.

Ludzie, którzy poważnie się upierają, że nie ma i nie powinno być żadnej różnicy pomiędzy Żydem, a nie-Żydem — jak się zdaje — *należą do przeszłości. Są to ludzie, którzy spóźnili się z urodzeniem.* Mieli powodzenie za czasów, kiedy Leopold II organizował Kongo. Czy się kiedy odegrają, czy wrócą do wpływów. — Być może. Ale dziś historia obróciła swe koło przeciwko nim".

Żałować należy, iż niektórzy rektorzy zaangażowali się nieostrożnie w walce z żądaniem osobnych ławek dla Żydów. Możeby wydziały prawne zabrały głos i wydały miarodajną dla rektorów opinię, iż sprawa osobnych ławek nie ma nic wspólnego z Konstytucją. Uniwersytety mogłyby następnie załatwić ją we własnej kompetencji, zgodnie z życzeniami polskiej młodzieży. Trzeba przecież normy porządkowe dostosowywać do nowych potrzeb i nowych poglądów, jakie się tworzą, a nie trzymać się niewolniczo stanu dotychczasowego, powstałe w innych warunkach.

KOŁO NIECKI MAGISTRACKIEJ

Nadanie tegorocznej nagrody literackiej miasta Warszawy spotkało się w prasie z jednogłośną niemal dezaprobatą i naraziło młodego laureata p. Kołonieckiego na różne ironiczne uwagi.

„W jakiż sposób — pisze „Il. Kur. Codzien." — p. Kołoniecki zwróci Narodowi to (5 tys. zł), co niesłusznie pobrał. Chyba dajcie mu jaką dodatkową posadę, np. przy wyszukiwaniu adresów i ściągajcie po 25 zł. miesięcznie. Szansą laureata było to, iż los umieścił go jakoś pomyślnie „koło niecki" z magistrackimi pieniędzmi. Sekretarz „Drogi", miesięcznika wychodzącego raz na jakiś czas (zależnie od subwencji) — dobrze rozeznaje się na znakach orientacyjnych, wiodących do celu".

„Tygodnik Illustrowany" poruszając „ z niezmierną przykrością" ten temat podnosi, że istnieją znacznie wybitniejsi, choć równie młodzi pisarze, o klasę albo i więcej przerastający dotychczasowe wyniki i możliwości twórcze p. Kołonieckiego. Krytyk „Wiad. Literackich" wyraża ironicznie zadowolenie, że dostał nagrodę sekretarz „Drogi", gdyż byłoby gorzej, jeśliby ją dostał sam jej naczelny redaktor p. Horzyca. Na razie jednak p. Horzyca usadowił się „koło niecki" magistratu lwowskiego i zgarnia z niej sute dotacje na prowadzony przez siebie teatr.

TYLKO KANDYDACI NISKO-KRĘPEJ BUDOWY

P. St. Szukalski zamieścił ogłoszenie o otwarciu w Krakowie „Twórcowni Szukalskiego". Czytamy w tym ogłoszeniu:

„Przyjmowani będą tylko kandydaci nisko-krępej budowy.

— Ty dasz „pracowitość", a Twórcownia da Ci „talent".

Zobaczymy, jakie będą skutki tego oryginalnego „rasizmu" w dziedzinie rzeźby. Czy jednak Fidiasz i Praksyteles byli napewno nisko-krępej budowy?

Zdaniem „Kur. Polskiego" stanowisko p. Szukalskiego przypomina hasło „precz z piegowatymi" i jest tylko niepoważnym dziwactwem.

Wełna owcza i lanatol

II

Rolnictwo potrzebuje **środka działającego powszechnie** — wprowadzenia cła przywozowego na wszelką wałnę sprowadzaną z zagranicy, a więc także i drogą morską, która dotychczas od cła jest zwolniona.

Tego wniosku ministerstwo rolnictwa czy komtiet ekonomiczny nie odważa się postawić.

Natomiast w ostatnich czasach dowiedzieliśmy się o projektach zastąpienia wełny owczej środkiem syntetycznego pochodzenia, t. zw. lanatolem, namiastką wełny, wyrabianą z sernika, kazeiny.

Naturalnie każdy Polak chętniej będzie widział wełnę wyrabianą w kraju z mleka, niż owczą, sprowadzaną z zagranicy. Niech z czegokolwiek bądź będzie sukowiec, aby był krajowego pochodzenia.

Ale z tego nie wynika, aby zamknąć oczy na samą produkcję wełny syntetycznej, oraz postawić krzyż na hodowli owiec.

Kazeina i dotychczas miała w Polsce rozległe zastosowanie, przede wszystkim jako materiał klejowy do wyrobu dykt; może też być używana do wyrobu mas plastycznych, szpon, galalitu, bakelitu i t. p., a także dla celów aptekarskich.

A jednak krajowa produkcja kazeiny nie znalazła dostatecznej ochrony i była ograniczona. Możemy więc spodziewać się, że fabryka lanatolu zacznie sprowadzać kazeinę z zagranicy, tłumacząc (tak samo odpowiada na żądanie ochrony krajowej wełny), że obca kazeina jest bardziej... wyrównana, a niewątpliwie będzie tańsza.

Zgadzamy się pod tym względem z autorem artykułu „Zrozumieli się", że wielki przemysł fabryczny woli mieć do czynienia z jednym wielkim dostawcą, zamiast z masą rolników

Z tych powodów (wreszcie i z innych, równie ważnych), referując sprawę owczarską Państwowej Radzie Rolniczej w 1927 r., przedstawiałem konieczność decentralizacji przemysłu włókienniczego. P. Rada Rolnicza przychyliła się do tego poglądu i wypowiedziała opinię o konieczności „w tych okręgach, gdzie owce trzymane są przez drobnych rolników... **tworzenia małych mechanicznych warsztatów przędzalniczych i tkackich".**

Jeżeli w produkcji lanatolu ograniczymy się do kazeiny pochodzenia krajowego, to produkcja jego nie jest absolutnie nieograniczona, dla tego, że mleko chude potrzebne jest także do innych celów, zwłaszcza w gospodarstwach drobnych. Natomiast dla gospodarstw folwarcznych w wielu miejscach spieniężenie mleka chudego w przeróbce na kazeinę i dalej na lanatol będzie miało znaczenie dodatnie.

Musi napawać obawą ulokowanie pierwszej fabryki lanatolu w Łodzi; bardziej wskazany byłby punkt dalej na wschód, boć przecież nasz zachód ma najlepsze warunki do wywozu trzody, dla produkcji której mleko chude jest nieodzowne.

Poza tym jest bardzo wiele okolic z warunkami gleby, gdzie zamiast krowy odpowiedniejszą byłaby owca (której chów się nie opłaca).

Wreszcie lanatol w użyciu niewątpliwie okaże się niemożliwym do całkowitego zastąpienia wełny owczej. To samo mamy ze sztucznym jedwabiem.

Dla tych wszystkich względów nie można zapominać o konieczności utrzymania starań nad hodowlą owiec i nie tylko utrzymania dotychczasowych bardzo skromnych zabiegów, ale wzmocnienia ich, mian. przede wszystkim przez **wprowadzenie cła na wszelką wełnę przywozową z zagranicy. Ochrona krajowej produkcji wełny owczej jest po dawnemu aktualną.**

Rozumiemy niepokój o budżet państwowy i trudności w finansowaniu deficytowego eksportu masła. Rząd szuka dróg, aby przez spieniężenie po lepszej cenie mleka chudego można było obniżyć premie wywozowe za masło

Ale dlaczego nie zwróci się większej uwagi na poprawę gatunku masła, aby można było otrzymywać za nie za granicą lepsze ceny niż dotychczas? Dla czego nie zwróci się uwagi na lepszą organizację handlu produktami mleczarskimi? Przecież w Warszawie mamy już bryndzę „Mosłosojuzu". Tylko patrzeć, jak stolica państwa będzie jadła masło pochodzące z ruskich spółdzielni, chociaż ma swój Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich i chociaż dyrektorem Departamentu Produkcji Rolnej jest specjalista w mleczarstwie, więc na brak przychylności dla tego działu chyba narzekać nie można. Ale „rekolekcjami" dla rewidentów, jakie spółdzielczość polska urządza, masła się nie poprawi i handlu się nie zorganizuje.

Dla tego wyrażamy obawę, że lanatol może być niezłym surowcem dla przemysłu — w myśl przysłowia „z brakiem laku — dobry i opłatek", ale rolnictwu nie pomoże.

Z IHNATOWICZ.

Nieuczciwa spekulacja kupców w Gdańsku

hamuje rozwój rybołówstwa i przemysłu rybnego na Wybrzeżu

Mimo osiągniętego porozumienia między rybakami a przemysłem rybnym na Wybrzeżu co do regulacji cen na szproty z połowów na wodach polskich, istnieje, jak nas informuje Związek Fabrykantów w Gdyni, dalsze niebezpieczeństwo nadmiernego spadku cen na surowiec i rybę wędzoną na skutek konkurencji gdańskiej

Przemysł rybny w Gdańsku, nieposiadający należytej organizacji handlowej na rynku polskim, oddany jest na łaskę kilku kupców - hurtowników, którzy dyktują w Gdańsku ceny i powodują systematyczną ich obniżkę, do której ze względów konkurencyjnych dostosować się musi przemysł wędzarniczy na Wybrzeżu. Wędzarnicy gdańscy wędzą ryby, nie posiadając zamówień i dopiero po wyprodukowaniu ryby wędzonej szukają na nią nabywców, oferując naturalnie towar po każdej cenie, byle go się pozbyć, za nim ulegnie zepsuciu.

Ponieważ całe rybołówstwo i przemysł rybny w Gdańsku są „zgleichszal'towane", więc cena zakupu ryby surowej właściwie nie istnieje i rybakowi ustala się cenę dopiero według ten, uzyskanych przez wędzarnie ze sprzedaży ryby wędzonej. Ten system pozwala wędzarniom gdańskim na obniżenie ceny do dowolnego poziomu.

Najlepszym dowodem dzikiej konkurencji gdańskiej są ceny, płacone za szproty świeże w ostatnim tygodniu przez polski przemysł wędzarniczy na Wybrzeżu i przez wędzarnie gdańskie. Otóż w tygodniu od 2 do 7 b. m. wędzarnie gdańskie płaciły rybakom za centnar szprotów 18 guld., podczas gdy wędzarnie polskie na Wybrzeżu płaciły rybakom 25, 24 i 20 za centnar. Przy końcu tygodnia, a w szczególności w sobotę, dnia 7 b. m., wędzarnicy gdańscy oświadczyli w Danziger Fischzentrale, że nie mogą ustalić żadnej ceny zakupu surowca od rybaków i dopiero kiedy sprzedadzą wyprodukowany towar wędzony, będą mogli ustalić cenę na surowiec przerobiony. Szproty wędzone oferował przy tym Gdańsk pod koniec tygodnia po 35 gr. za funt, podczas gdy wędzarnie polskie na Wybrzeżu sprzedawały szproty po 45 i 40 gr. za funt.

Powyższa konkurencja Gdańska sprawiła, że Komisja Cennikowa wędzarników i rybaków na Wybrzeżu, aby nie pozbawiać rybaków i wędzarń polskich możności konkurencji z Gdańskiem, zmuszona była w poniedziałek 9 b. m. ustalić cenę na szproty świeże na bieżący tydzień na poziomie zł. 12,50 za centnar pomimo, że jeszcze w sobotę płacono na Wybrzeżu zł. 20 za centnar. Czy Gdańsk zastosuje się do cen ustalonych na Wybrzeżu — jest bardzo wątpliwe, gdyż nie posiadając odpowiedniej organizacji sprzedaży w Polsce, zdany jest na łaskę kilku kupców - spekulantów, którzy zawsze potrafią przez chwilowe wstrzymanie się od zakupu, obniżyć w Gdańsku cenę do poziomu niższego, niż na Wybrzeżu w Gdyni. Na interwencję dyrektora Związku Fabrykantów w Gdyni, aby wędzarnicy gdańscy dostosowali się do cen na Wybrzeżu i cen swych nie obniżali, odpowiedziano, że jak kupcy polscy nie zechcą kupić szprotów w Gdańsku, to Fischzentrale będzie zmuszona cenę obniżyć, a jak rybacy i wędzarnicy polscy uważają to za niepożądane, to niech zakupią całą produkcję wędzarń gdańskich w bieżącym tygodniu.

Z powyższego wynika, że konkurencja gdańska dezorganizuje rynek zbytu szprotów wędzonych w Polsce, przez co wpływa hamująco na rozwój rybołówstwa i przemysłu rybnego na Wybrzeżu.

Minister finansów Rzeszy

o problemach gospodarczych

BERLIN — PAT. — W Akademii Administracji w Bremie wygłosił przemówienie minister finansów Rzeszy Schwerin von Krosigk na temat aktualnych zagadnień gospodarczych. Minister zaznaczył, że wielkie zadania narodowo-polityczne wymagały najwyższych wysiłków pracy i ofiar podatkowych ludności, przy czym dotknięte zostały nie tylko dochody bieżące, lecz i przyszłe w formie kredytu. Dług ten będzie musiało spłacić państwo. Państwo może sobie pozwolić na wielkie wydatki produkcyjne, natomiast prywatne życie gospodarcze odpowiada samo za siebie i musi się troszczyć o rentowność, nie oglądając się na pomoc publiczną.

Z powodu utrudnień i przeszkód gospodarczych w świecie niemożliwym jest obecnie wyrównanie strat kapitału, poniesionych po wojnie, drogą wzmożonej działalności w handlu zagranicznym i że gludze. Minister stwierdził, że zaciągnięcie nowych pożyczek zagranicą nie poprawiłoby sytuacji. Należałoby przede wszystkim rozwiązać kwestię surowców i usunąć bariery w handlu zagranicznym. W tych warunkach kupiec i żeglarz niemiecki musi się zdobyć na największy wysiłek.

—:-:—

Europejskie zbiory winorośli

Tegoroczny zbiór winorośli w Europie pozostaje w tyle, biorąc pod uwagę zbiory ostatnich sześciu lat. Złożyły się na to nietylko złe warunki atmosferyczne (zima i deszcze), lecz również różne choroby winorośli. Zbiory w Austrii są mniejsze o 35 proc., w Szwajcarii o 50 proc., we Francji, zależnie od okolic, od 40 do 50 proc., w Grecji o 40 proc., w Jugosławii o 30—40 proc., w Czechosłowacji o 25—30 proc, w Rumunii o 40 proc., w Bułgarii o 50 proc. Mniejsze urodzaje wypadły też w Nadrenii oraz na Węgrzech. Brak jest danych z Hiszpanii, ale ponieważ Portugalia notuje również mniejsze zbiory, niewątpliwie zmniejszyły się one również i w Hiszpanii.

Spółki Akcyjne w 1935 r.

Warszawskie Tow. Fabryk Cukru S. A.

Dnia 12 b. m. pod przewodnictwem Leopolda Jana bar. Kronenberga odbyło się Walne Zgromadzenie akcjonariuszów S. A. Warszawskiego Towarzystwa Fabryk Cukru.

Ze sprawozdania Zarządu i Rady Nadzorczej wynika, że wobec obniżenia w danym okresie operacyjnym ceny cukru o blisko 20 proc.,, zamknięto rok ten, po odpisaniu na amortyzację zł. 920.783,73 przewyżką zysku w wys. 4.428 46 zł.

Walne Zgromadzenie, po zatwierdzeniu bilansu, r-ku Zysków i Strat, udzieliło absolutorium władzom Tow., a następnie uchwaliło wypłacenie akcjonariuszom z r-ku spec. rezerwy sumy złotych 370.000, co stanowi od akcji stuzłotowej po zł. 2,50.

W wyniku przeprowadzonych wyborów skład władz Tow. powstał bez zmiany, a mianowicie:

Rada Nadzorcza — pp. L. J. bar. Kronenberg — prezes, J. Weyssenhoff — wiceprezes, W. Cichocki, M. Friede, J. A. Pennock i J. Wyganowski — członkowie.

Do Zarządu weszli pp.: E. Natanson — prezes, J. Hołyński — wiceprezes, S. Grzybowski, L. Pannenko, D. Pennock, W. Szebeko i L. Natanson — członkowie

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 18 listopada 1936 r.

DEWIZY

Holandia 287.15 (sprzedaż **287.85, kupno** 286.45); Berlin (**sprzedaż 212.78, kupno** 211.94); Kopenhaga (**sprzedaż** 116.04, kupno 115.46); Helsingfors (sprzedaż 11.47, kupno 11.42); Londyn 25.94 (sprzedaż 26.01, kupno 25.87); Nowy Jork (sprzedaż 5.32 i jedna ósma, kupno 5.29 i pięć ósmych); Nowy Jork (kabel) 5,31 (sprzedaż 5.32 i jedna czwarta, kupno 5.29 i trzy czwarte; Oslo (sprzedaż 130.68, kupno 130.02); Paryż 24.66 (sprzedaż 24.82, kupno 24.60); Praga 18.78 (sprzedaż 18.83, kupno 18.73); Sztokholm 133.75 (sprzedaż 134.08, kupno 133.42); Zurych 122.15 (sprzedaż 122.45, kupno 121.85); Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80); Montreal (sprzedaż 5.32 i jedna ósma, kupno 5.29 i pięć ósmych); Mediolan (sprzedaż 28.12, kupno 27.92); Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 122.00, kupno 115.00).

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 481.00 (500 dol.) 481.00 (kupno bież. od 1.000 dol. 45.84); 3 proc. pożyczka premiowa inwestycyjna I em. 67.00, II em. 66.50; 4 proc. państwowa pożyczka premiowa dolarowa 47.50; 5 proc. konwersyjna 53.00; 6 proc. pożyczka dolarowa 70.25 — 70.00 (w proc.); 5 proc. pożyczka kolejowa konwersyjna 52.00; 8 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 8 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81,00; 5 i pół proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 49,25 — 49.75; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria L. 44.75 — 45.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 56.50; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 52.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55.00 — 55.25 (drobne) 55.50—55.25; 6 proc. obligacje m. Warszawy 6 em. 60.00, 8 i 9 em. 56.25.

AKCJE

Bank Polski 111.50; Warsz. Tow. fabr. cukru 30.50; Węgiel 16.50; Lilpop 14.75 — 14.90; Ostrowiec 29.00 — 29.25; Starachowice 35.75 — 36.00; Haberbusch— 40.75 — 40.50.

Tendencja dla dewiz niejednolita, dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj nieco mocniejsza.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 18 listopada 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenica jednolita 748 gl. 25,50—26.00; Pszenica zbierana 737 gl. 25.00 — 25,50; Żyto eksportowe 706-712 gl. bez obr. 18,50 — 18,75; Żyto I standart 693 gl. 18,50 —18,75; Żyto II standart 681 gl. 18,25 — 18.50; Owies eksportowy 478-488 gl. 16,75 — 17,00; Owies I standart 460 gl. 16,25 — 16,75; Owies II standart 435 gl. 15,75 — 16,25; Jęczmień browarny 678-684 gl. 25,50 — 26,50; Jęczmień 673-678 gl. 21,50 — 22,00; Jęczmień 649 gl. 20,75—21.25; Jęczmień 620,5 gl. 20.00 —20,25; Groch polny 21,00—22,00; Groch Victoria 27,00 — 30.00; Wyka 19,50 — 20.50; Peluszka 21.00 — 22.00; Łubin niebieski 8,75 — 9,25; Łubin żółty 13.00 —13.50; Rzepak zimowy i letni 45.50 — 46,50; Rzepik zim. 42.00 — 43,00; Siemię lniane basis 90 proc. 38,50 — 39,50; Koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 95.00 110.00; Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 125.00 — 135,00; Koniczyna biała surowa 110,00 — 120,00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 135.00 — 150.00; Mak niebieski 71,00 — 73.00; Ziemniaki jadalne 3,50—4.00; Mąka pszenna gat. I - wyciągowa 0 — 20 proc. 41,50 — 42,50; Mąka psz. gat. I-A 0—45 proc. 40,50 41.50; Mąka psz. gat. I-B 0—55 proc. 38,50 — 39,50; Mąka psz. gat. I-C 0—60 proc. 37,50 — 38.50; Mąka psz. gat. I-D 0—65 proc. 36.50 — 37,50; Mąka psz. gat. II-A 20—55 proc. 35 50 — 36,50; Mąka pszł. gat. II-B 20—65 proc. 33,50 — 35,50; Mąka psz. gat. II-C 45—55 proc. — — — — —; Mąka psz. gat. II-D 45—65 proc. 30,50—31.50; Mąka psz. gat. II-E 55—60 proc. — — — — —; Mąka psz. gat. II-F 55—65 proc. 29,50 — 30,50; Mąka psz. gat. II-G 60—65 proc. 28.50 — 29,50; Mąka psz. gat. III-A 65—70 proc. — — — — —; Mąka psz. gat. III-B 70—75 proc. — — — — —; Mąka psz. pastewna 20.00—21.00; Mąka psz. razowa 0—95 proc. — — — — —; Mąka żytnia „wyciągowa" 0—30 proc. 28.00 — 29.00; Mąka żyt. gat. I 0—50 proc. 28.00 — 29,00; Mąka żyt. gat. I 0—65 proc. 27.00 — 28.00; Mąka żyt. gat. II 50—6 5proc. 22,50 — 23 50; Mąka żyt. razowa 0—95 proc. 22,25 — 23,25; Mąka pośl. pon. 65 pr. 16,75—17 25 Otręby pszenne grube przem. stand. 13,00 — 13.50; Otręby pszenne średn. przem stand 12,00 — 12,50; Otręby pszenne miałkie przem. stan. 12,00 — 12,50; Otręby żytnie 12,00 — 12,50; Makuchy lniane 20,00 — 20.50; Makuchy rzepakowe 16,25 — 16,75

Ogólny obrót 1822 tonn. w tym żyta 288 tonn. Tendencja nieco mocniejsza.

3)

ST. PIOŁUN NOYSZEWSKI

ŻEROMSKI A MARXIŚCI

(Zarys ewolucji społeczno - politycznej)

Żeromski aż do opuszczenia gimnazjum nie znał żadnego miasta, prócz Kielc. Nie był nigdy ani w Warszawie, ani nawet w Krakowie. Nadto żadna z tych polskich „metropolij", w których kulturalnym zasięgu znajdowały się Kielce, nie mogła emanować zasad socjalistycznych na prowincję, choćby z tej prostej przyczyny, że nie mieliśmy w Polsce podówczas żadnego jeszcze stronnictwa socjalistycznego. Polska Partia Socjalistyczna powstała dopiero w 1892-3 r., a więc w 5—6 lat po wymienionym 1887 roku. Złożony z nielicznych jednostek zaczyn jej na gruncie Warszawy był dopiero w pierwszym okresie organizacyjno - programowego fermentu.

Z tym ideowo nieskrystalizowanym fermentem zetknął się Żeromski dopiero po przyjeździe do Warszawy na studia wyższe i... zdecydowanie się odeń odgrodził. Program walki klas i przewrotu społecznego, w którym naczelna idea polska nie miała swego miejsca, był mu obcy. Traf chciał, że najbliższy przyjaciel Żeromskiego, Jan Stróżecki, (jeden z późniejszych założycieli P. P. S.), był już od roku na medycynie w Warszawie i odrazu, jako student, stał się fanatycznym wyznawcą socjalizmu. To właśnie było przyczyną wybitnego osłabienia węzłów przyjaźni obu młodych Kielczan, tymbardziej, że Stróżecki należał do tych organizatorów P. P. S., którzy najwytrwalej opierali się wprowadzeniu do jej programu haseł niepodległości państwa polskiego. Niepozbawiony zapewne uczuć patriotycznych, nie mógł się uporać z gorliwością wyznawcy nowej doktryny. Dla międzynarodowej solidarności proletariatu z programem powszechnej rewolucji socjalnej budowanie nowego państwa, a więc jeszcze jednej przegrody między wolnymi in spe ludami, było i niepotrzebne i wręcz niezrozumiałe. Dla prawowiernego marxizmu było to „zabagnianiem czystej idei". Nadto w stosunkach polskich zaboru rosyjskiego postulat ten całkiem słusznie uważany był za kulę u nogi we współdziałaniu z rewolucyjnym ruchem rosyjskim, na który, tak czy inaczej, poważnie liczono.

To też, choć wśród teoretyków organizującego się socjalizmu polskiego nie brakło rzeczników niepodległości (Limanowski, Abramowski), choć Stanisław Grabski wysunął hasło to w r. 1892 w „Gazecie Robotniczej", postulat walki o niepodległość długo jeszcze nie trafiał do oficjalnego programu P. P. S., a i później przez wiele lat nie był w nim pozycją mocną.

Dopiero w r. 1897, gdy zbiegiem okoliczności, wskutek aresztowań i emigracji, Komitet Centralny został zdekompletowany, weszli w jego skład ludzie o zdecydowanej woli walki o niepodległość (Wojciechowski, Piłsudski, M. Malinowski). Starsze pokolenie socjalistyczne zapewne zachowało w pamięci, ile trudu ludzie ci (typu niewątpliwie bardziej patriotycznego, niż marxistowskiego) musieli włożyć w podporządkowanie partii swym autorytetom, by w ciasne ramy „czystej idei" walki klas wtłoczyć obcą jej sprawę odbudowy państwa polskiego.

Nie trzeba bystrej spostrzegawczości, by zauważyć, że już w samym założeniu tego programu kryła się duża nieszczerość, płynąca z pewnych przemilczeń i (koniecznych może) niedomówień. Rzeczniki, które postulat niepodległości forsowały, mając do czynienia z masą, której platforma marxistowskiej doktryny bez tej lokalnie polskiej przybudówki czy nadbudówki zupełnie wystarczała, nie kusiły się tu o przekonanie tych mas, że niepodległość jest dobrem samym w sobie; że dobro to nie potrzebuje żadnych uzasadnień, żadnej „racji", że jest ono niejako kamieniem węgielnym upragnień każdego polskiego serca. Z konieczności zapewne dążenie do niepodległości tłumaczono tym, że socjalizm, sam na sam ze społeczeństwem polskim pozostawiony, snadniej je zwycięży i swój program klasowy przeprowadzi, a więc na niepodległości polskiej do pewnego stopnia „zrobi interes".

W ten sposób znaczny i wpływowy odłam przywódców P. P. S., traktujący w głębi duszy zdolność bojową tej organizacji, jako odskocznię do uzyskania niepodległości, utrzymywał szare szeregi partii w przeświadczeniu, że właśnie niepodległość ta służyć jej będzie do realizacji programu społecznego.

Zbyteczne uzasadniać, jakie w tym haśle: „Doktryna ponad wszystko!" tkwić mogły niebezpieczeństwa. Logicznym tokiem myślenia pierwszy z brzega obrót wydarzeń, dający lepsze szanse doktrynie w którymkolwiek z państw zaborczych, musiałby siłą rzeczy przelicytować ideę polskiej niezawisłości, którą wysunęło się przecie tylko, jako narzędzie, a nie, jako „dobro samo w sobie".

Rewolucja rosyjska może dlatego jedynie nie wchłonęła bez reszty tak nieszczerze zmontowanej budowli, że wybuchła współcześnie z odbudowaniem Polski i że sztab tego obozu miał siedlisk swego wysiłku czynnego z innej strony okopów.

(D. c. n.)

Plan szeroko zakrojonych inwestycyj komunikacyjnych

Dla podniesienia stanu gospodarczego opracowany został szeroko zakrojony plan rozbudowy sieci komunikacyjnej ziem północno-wschodnich. Chodzi mianowicie o zaniechanie dotychczasowego systemu dokonywania całości niemal inwestycyj z funduszów publicznych na dobrze zainwestowanych terenach dzielnic zachodnich, pod kątem widzenia doraźnego rozładowywania ośrodków wysokiego napięcia społecznego, zamiast tego przejścia do „organicznej" polityki inwestycyjnej, nacechowanej dążeniem do trwałej naprawy struktury gospodarstwa społecznego kraju, do wyrównania dysproporcyj w poziomie wyposażenia poszczególnych dzielnic w t. zw. inwestycje kluczowe, do jakich w pierwszym rzędzie zalicza się inwestycje komunikacyjne. Osiągnięte jak się zdaje, w akcji powyższej pewne sukcesy psychologiczne, w szczególności dość widoczne przestawienie w kierunku wskazanym refom w polityce inwestycyjnej opinię czynników decydujących i społeczeństwa, spowodowały przeznaczenie większych sum z funduszów publicznych i w szczególności z sum uzyskanych z Pożyczki Inwestycyjnej, na inwestycje drogowe i wodno - komunikacyjne na terenie województw północno - wschodnich, przy czym poprawiły się widoki na realizację wysuwanych przez zbę Izbę Przemysłowo - Handlową w Wilnie dalszych wniosków w tymże kierunku.

Wspomniane wnioski dotyczyły inwestycyj następujących: większego nasilenia budowy dróg o twardej nawierzchni, przyśpieszenia zadecydowanej budowy normalno - torowej linii kolejowej Nowogródek — Nowojelnia; budowy linii kolejowej Dzisna — Szarkowszczyzna; dalej wyposażenie w niektóre niezbędne inwestycje już istniejących kolei, mianowicie: budowy na niektórych stacjach magazynów i ramp oraz wag wagonowych.

W zakresie inwestycyj wodno-komunikacyjnych — budowy portu kolejowo - rzecznego w Wilnie, regulacji rzek na terenie woj. wileńskiego, nowogródzkiego i częściowo białostockiego, budowa schronisk i domów turystycznych. (h)

Komunikat Komendy Wileńskiej Chorągwi Harcerzy

W związku z artykułem p. Stefana Łochtina umieszczonym na str. 2 w Nr. 300 „Dziennika Wileńskiego" z dnia 3 listopada 1936 r. p. t. Czy znów „państwowe wychowanie", nie wdając się w dyskusję z tymi częściami artykułu, które mają charakter polemiczny, ani też nie wchodząc w kwestię faktów dotyczących wystąpień poszczególnych jednostek nie zaś Związku Harcerstwa Polskiego czy też jego władz, zmuszony jestem w imię prawdy i sprawiedliwości sprostować fakty cytowane przez p. Lochtina z Nr. 39 „Wielkiej Polski" i oświadczam że:

1. Nieprawdą jest, że punkt 3-ci uchwalonego nad Naroczą projektu komentarza dla Starszych Harcerzy obowiązującego Prawa Harcerskiego mówi „Harcerz żąda dla siebie pełnej swobody w sprawach religijnych".

2. Nieprawdą jest, że „kwestja religijna w komentarzu jest wogóle po macoszemu potraktowana, tak doniosłej sprawie poświęcono nie całe dwa wiersze pisma maszynowego".

3. Prawdą jest, że punkt pierwszy uchwalonego projektu komentarza mówi i o Służbie Bogu, gdyż o tym mówi 1 punkt Prawa Harcerskiego.

4. Prawdą jest, że kwestia religii jest postawiona mocno i zdecydowania i brzmienie tekstu projektu komentarza w tej sprawie jest następujące:

„Starszy harcerz jest człowiekiem głęboko religijnym; nie poprzestając na zewnętrznym oddawaniu czci Bogu, realizuje zasady nauki Chrystusowej na każdym terenie życia osobistego i publicznego. Brzydzi się nadużywaniem religii dla celów doczesnych. Jest szczerze przywiązany do swego wyznania, ale zarazem z szacunkiem odnosi się do wszystkich innych wyznań, których zasady moralne nie są sprzeczne z nakazami moralnymi jego religii".

(Zobacz „Wytyczne organizacyjno - programowe Starszo Harcerskiej" przyjęte na VIII Zjeździe St. Harc. nad j. Narocz od 24—30.VIII 1936 r. Warszawa 1936, Nakładem Głównych Kwater Z.H.P. na str. 15).

Komendat Wil. Chorągwi Harcerzy
Dr. Paweł Mateusz Puciata
harcmistrz.

Wilno, dn. 18 listopada 1936 r.

Polski Biały Krzyż
pod protektoratem Marszałka Śmigłego-Rydza
Wilnianie!

Stoimy wobec Tygodnia Polskiego Białego Krzyża.

Co to jest Polski Biały Krzyż?

Polski Biały Krzyż jest Stowarzyszeniem Wyższej Użyteczności powołany do pracy oświatowej w wojsku.

Żołnierz Polski, szkoląc się i wychowując na obrońcę całości i godności Rzeczypospolitej, staje się jednocześnie uświadomionym obywatelem Państwa.

W dziele wychowawczym zaszczytną rolę spełnia społeczeństwo skupione pod sztandarem P. B. K.

P. B. K. jest instytucją, poprzez którą każdy obywatel może spełnić swą rolę wobec Armii Narodowej, niosąc ofiarę, jeżeli nie w postaci czynnej pracy, to przynajmniej ofiary materialnej podczas Tygodnia P. B. K.

Żołnierskie biblioteki, świetlice, zespoły nauczania, wymagają środków pieniężnych, niech dziełem Waszym będzie dostarczanie tych środków.

Wszystko to przyczyni się do wzmożenia tak owocnie prowadzonej przez P. B. K. pracy wśród żołnierzy.

Niedość jest kochać Armię i zachwycać się jej postawą w czasie uroczystości, trzeba z nią współpracować, ażeby ciągle stawała się potężniejszą nie tylko pod względem wyszkolenia wojskowego, ale i uświadomienia obywatelskiego.

Wilnianie, spełnijcie swój obowiązek, przez zapisywanie się na członków Stowarzyszenia.

Nie strońcie od tych, którzy podejdą do Was po datek pieniężny w czasie Tygodnia.

Niech wynik Tygodnia P. B. K. będzie miarą Waszego zrozumienia ważności pracy dla dobra siły zbrojnej i Narodu.

Program Tygodnia obejmuje:

a) od 19 do 25 sprzedaż nalepek i mareczek,

b) dnia 21 b. m. Czarna Kawa u Sztralla Czerwonego,

c) dnia 21 i 22 b. m. zbiórki w lokalach publicznych,

d) dnia 22 b .m. zbiórka uliczna.

Wilno, dn. 18 listopada 1936 r.

Zarząd Okręgu Polskiego Białego Krzyża.

Sekretariat P. B. K. mieści się przy ul. Wileńskiej Nr. 42 m. 40 i czynny jest codziennie od godz. 10-ej do godz. 13-ej.

Krucjata społeczeństwa przeciwko nędzy
ROZPOCZĘTO ROZDAWNICTWO ZIEMNIAKÓW BEZROBOTNYM. OD GRUDNIA BĘDĄ CZYNNE KUCHNIE I PUNKTY ŻYWNOŚCIOWE.

Organizacja społeczeństwa do akcji pomocy bezrobotnym w okresie zimy rozwija się nad wyraz pomyślnie. Powstają coraz to nowe komitety: powiatowe i lokalne, oraz z każdym dniem napływają zgłoszenia do pracy od różnych organizacyj. Społeczeństwo więc odniosło się do tej akcji nadzwyczaj przychylnie. To zresztą można było zaobserwować podczas dwudniowej kwesty, przeprowadzonej na ulicach miasta.

Wprawdzie krucjata społeczeństwa przeciwko nędzy znajduje się dopiero w stadium organizacji, jednak już obecnie rozpoczęto rozdawnictwo ziemniaków. Rozdaje je komitet miejski bezpośrednio na stacji towarowej, po nadejściu transportu. Wspomniane ziemniaki nadchodzą z woj. wileńskiego i nowogródzkiego, częściowo kupione przez Fundusz Pracy, częściowo zaś ofiarowane przez ziemian i włościaństwo. Warto przy tym wspomnieć, iż od 1 ha użytków rolnych pobiera się 2 i pół kg. ziemniaków lub pół kg. żyta, a od 1 ha lasu rębnego — 2 metry przestrzenne drzewa opałowego).

Akcja pomocy bezrobotnym rozwinie się w całej pełni dopiero od połowy przyszłego miesiąca. Wówczas już będą zorganizowane punkty żywnościowe i urządzone kuchnie. W mieście urządzonych zostanie z 10 kuchni, które będą wydawać biednym gorącą strawę. A punkty żywnościowe będą ich zaopatrywać w różne produkty. Będzie też rozdzielany opał. Przed świętami otrzymają bezrobotni żywność na święta.

Należy tu podkreślić, że **wszystko, co bezrobotni otrzymają, będą musieli odpracować obecnie, bądź też później.** Z reguły bowiem nikt nie otrzymuje pomocy bezpłatnie. W miarę potrzeby będą jednak czynione wyjątki. I dlatego wszyscy petenci są specjalnie kwalifikowani przez odnośne komisje, wyłonione z pośród członków Komitetu Miejskiego, zanim otrzymają pomoc zimową.

Komitet pomocy zimowej bezrobotnym nie posiada jeszcze potrzebnych do rozwinięcia całej akcji funduszów. Z tego więc względu byłoby bardzo pożądane, by wszyscy ci, którzy zadeklarowali pewne kwoty, jeśli, oczywiście, mogą, wpłacili je większymi zaliczkami lub całą sumę z góry. Podajemy przy tym Nr. konta Komitetu w P. K. O. — 70.204.

m. r. s.

Unieruchomienie elektrowni w Postawach

POSTAWY. Dnia 17 b. m. elektrownia w Postawach została ponownie unieruchomiona. Unieruchomienie zakładu elektrycznego nastąpiło wskutek pęknięcia wału obrotowego w silniku poruszającym prądnicę. Ze względu na powyższe uszkodzenie przerwa w dostawie energii elektrycznej potrwa czas dłuższy.

Jak już donosiliśmy, przed dwoma tygodniami Zakłady Przemysłowe „Lumen", które mają koncesję na prowadzenie zakładu elektrycznego w Postawach, przystąpiły w bieżącym okresie do przebudowy elektrowni celem przystosowania jej do wytwarzania prądu zmiennego. Uruchomiona po przebudowie elektrownia poczęła dostarczać nowy rodzaj prądu, który jednak wytwarzał światło ciemno-żółte o zmiennym natężeniu, a ponadto kilkakrotnie w ciągu wieczoru przerywany. Narzekania i skargi ludności znalazły swój wyraz w złożonej petycji do wojewody, na skutek której przybył w dniu 10 b. m. do Postaw naczelnik wydz. przemysłowego inż. Hajdukiewicz i przeprowadził lustrację istniejącego zakładu elektrycznego oraz konferował z kierownikiem elektrowni inż. Komajem.

Obecnie unieruchomienie elektrowni i pozbawienie miasta światła elektrycznego pogłębia istniejące rozgoryczenie ludności, zwłaszcza, że obecne wieczory są długie, a miasto nie było przygotowane do przerwy w normalnym jego oświetlaniu.

Z Polskiej Macierzy Szkolnej
Dzieła H. Sienkiewicza dla wsi

Dla uczczenia rocznicy dwudziestolecia zgonu H. Sienkiewicza — Założyciela i Pierwszego Prezesa Polskiej Macierzy Szkolnej — Zarząd Główny P. M. S. w Warszawie ofiarował dla Bibliotek przy szkołach powszechnych Macierzy komplety dzieł Sienkiewiczowskich, a mianowicie: „Trylogia", „Krzyżacy", „W pustyni i w puszczy".

Książki te przeznaczone są dla miejscowej ludności.

Pozatem szkoły Macierzy zaopatrzono w pomoce świetlicowe i przybory szkolne dla uczestników Kursów dla przedpoborowych.

Powiatowy kurs przodowników przysposobienia rolniczego w Lidzie

Onegdaj w sali przy ul. Syrokomli 1 rozpoczął się powiatowy kurs przodowników przysposobienia rolniczego. Bierze w nim udział około 70 uczestników, rekrutujących się z wszystkich organizacyj młodzieżowych, pracujących na terenie powiatu lidzkiego. Oczywiście, najwięcej uczestników należy do Kat. Stow. Młodzieży. Dość licznie reprezentowane są koła Młodej Wsi. Najwięcej zaś jest młodzieży ze Strzelca, który w pow. Lidzkim już dawno stracił wpływy. Kurs będzie trwać do 19 bm. Zadaniem jego jest teoretyczne przygotowanie młodzieży do pracy w zespołach konkursowych przysposobienia rolniczego. (m)

Włosi budują w Abisynii autostrady.

Odezwa

Do wszystkich członków Ligi Morskiej i Kolonialnej w Wilnie.

Na dn. 21, 22 i 23 b. m. Władze Naczelne Ligi Morskiej i Kolonialnej wyznaczyły na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej „Dni Kolonialne" celem zamanifestowania naszej zdecydowanej woli posiadania własnych kolonij.

Na członków naszej organizacji spada obowiązek wykazania się karnością i posłuchem względem Władz Centralnych Ligi.

Społeczeństwu zaś musimy pokazać naszą siłę i dojrzałość organizacyjną.

W zrozumieniu doniosłej chwili postawienia przed światem na porządek dzienny sprawy kolonij dla Polski, wszyscy członkowie Ligi Morskiej i Kolonialnej winni stawić się na apel w dniu 21 b. m. punktualnie na godz. 20-tą do sali Kuratorium Okręgu Szkolnego, ul. Wolana 10.

Przybycie wszystkich członków L. M. K., zamieszkujących na terenie Wilna, jest obowiązkowe.

Jednocześnie komunikujemy, że udział wszystkich członków L. M. K. w dniu 22 b. m. na zebraniach w Sali Miejskiej lub w teatrze na Pohulance, jak też i w pochodzie, który przeciągnie ulicami miasta, jest również obowiązujący.

Komitet „Dni Kolonialnych" L. M. K. w Wilnie.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Orkiestra Związku Rezerwistów

W niedzielę dnia 15.11 1936 r. o g. 10 m. 30 był nadany przez Rozgłośnię Radia Wileńskiego koncert orkiestry dętej Zw. Rezerwistów pod batutą znanego kapelmistrza Dyonizego Dobkiewicza. Program koncertu składał się z utworów polskich kompozytorów. Chociaż orkiestra niadowno powstała na terenie naszego miasta, bo zaledwie kilka miesięcy jak została zorganizowana przez Zw. Rezerwistów, zawdzięczając wysiłkom i pracy p. majora Ożoga ,jak również kapelmistrza p. Dobkiewicza, orkiestra Zw. Rezerwistów wywiązała się ze swego zadania i koncert odegrany był doskonale. Praca wspomnianych osób doprowadziła orkiestrę do stanu takiego, jaki usłyszeliśmy w dniu 15 b. m. i postawiła je na wysoki poziom. Dynamika i rytmika opanowana była przez wykonawców całkowicie. Pianissima, jak np. Trio w Polonezie Uroczystym, robiły wrażenie, że to gra orkiestra salonowa. Marsz P. O. S. Maja był odegrany znakomicie ze wszelkiemi niuansami i tu kapelmistrz p. Dobkiewicz pokazał swój talent muzyczny, jako kapelmistrz, który doskonale zna swoje zadanie.

Życzymy orkiestrze dalszej owocnej pracy.

ppor. Zydel Franciszek
Kalwaryjska 31—8.

Brońmy Zielonych Jezior

Brzegi jezior Zielonych ogołocono z lasu. Wczoraj widziałem zrąbane najpiękniejsze drzewa około wsi Gulbiny. W folwarku Ustronie rąbią również drzewa. Staruszka właścicielka ma pozwolenie wyrąbania niewielkiej ilości, ale nie ma możności skontrolowania czy nie rąbią więcej niż należy. A tratwy płyną do Wilna i już szereg płyt odbiło od brzegu.

Jeśli nikt nie zwróci na to uwagi, Zielone Jeziora zostaną ogołocone z szaty roślinnej.

Wycieczkowicz.

OGŁASZAJCIE SIĘ
W „DZIENNIKU WILEŃSKIM.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ; każdy kto składa ofiarę na obronę morską dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej"
(Z oświadczenia, złożonego w dniu 29.VI.1936 przez pan. dyr. K. Sawickiego, Prezesa Zarządu PCM. w imieniu Prezesa Rady Ministrów)

Zbiorniki na wodę w Wilejce

WILEJKA. Brak wodociągów w Wilejce oraz dość rzadkie i mało zasobne w wodę studnie, na wypadek większego pożaru, w wysokim stopniu utrudniały akcję ratunkową straży ogniowej.

Mając to na względzie, zarząd m. Wilejki w różnych punktach miasta wybudował na ulicach 5 dużych, podziemnych zbiorników, w których stale będą gromadzone większe zapasy wody, przeznaczone do celów przeciwpożarowych.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody do wieczora, dnia 20 bm.:

Wileńskie, Podlasie, Polesie i Pomorze: chmurno, nocą umiarkowany, dniem lekki mróz, słabe wiatry wschodnie i północno-wschodnie.

Pozostałe dzielnice: przeważnie pochmurno z zanikającymi opadami; temperatura w pobliżu zera st.; umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **W dniu święta św. Cecylii** (22 bm.), staraniem chóru kośc. św. Kazimierza, odbędzie się o godz. 10 rano w kościele OO. Jezuitów uroczyste nabożeństwo na intencję pomyślności w pracy misionarskiej wielkiego przyjaciela tego chóru, ks. Antoniego Wilusza T. J., który od trzech lat przebywa, jako misionarz, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. — Podczas nabożeństwa chór kościoła św. Kazimierza, pod dyr. ks. prof. Rostworowskiego T. J., wykona pienia religijne.

OSOBISTE.

— **Ksiądz Stanisław Milkowski** podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w dn. 17 listopada b.r. ustąpił z przełożeństwa w T-wie Marii Niepokalanej Królowej Polski — Marianum i przestał być jego członkiem.

Z MIASTA.

— **Przyjazd wiceministra Komunikacji.** W dniu 20 bm. przybędzie do Wilna p. wiceminister Komunikacji inż. Julian Piasecki. Po krótkim pobycie w Wilnie, p. wiceminister odjedzie do Postaw, gdzie nastąpi uroczyste poświęcenie i otwarcie nowej drogi Postawy—Kobylnik—Wilno.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Brak wody na Górze Bouffałowej był chwilowy.** Jak nas informują z Zarz. Miejsk. m. Wilna, wczoraj w wodociągach miejskich odbywało się przełączenie wodociągu na rogu ulic Końskiej i Zawalnej. Z powodu tych prac pompy na Stacji Pomp nie funkcjonowały i wobec tego w pewnej części miasta, jak Pohulanka, Góra Bouffałowa i ul. Piłsudskiego, brakło wody na górnych piętrach domów. Pompy zostały uruchomione wczoraj o godz. 11-ej.

Brak wody w Domu Akademickim na Górze Bouffałowej był spowodowany również z podanych przyczyn.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Przemytnicy pieprzu.** Organa K.O.P. przy współdziałaniu P. P., zatrzymały w Wilnie 4 przemytników pieprzu, przemyconego z Litwy. (h)

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance. Nowa premiera Teatru „Tempo 120".** Dzisiaj o g. 8. 15 w. teatr występuje z nową premierą sezonu, ostatnią nowością repertuaru, współczesną komedią p. t. „Tempo 120" napisaną w bieżącym roku przez węgierską spółkę autorską A. Szanto i M. Szecsen'a, którą od szeregu miesięcy w pełni rekordowego powodzenia utrzymuje się na repertuarze teatrów Wiednia i Budapesztu. W polskim przekładzie Adama Solnickiego świetna komedia ukaże się po raz pierwszy na naszej scenie. Jak świadczy tytuł utworu, komedia ta jest nawskroś nowoczesną, napisana ze znawstwem potrzeb sceny i dzisiejszym upodobaniom publiczności. Obfituje w doskonały humor, zabawne sceny i sytuacje, doskonale uchwycone typy dzisiejszego pokolenia i zawrotne tempo — to też z pewnością zdobędzie należny sukces. Na scenach obcych arcywesoła komedia „Tempo 120" swoim powodzeniem znacznie przewyższyła rekord niezapomnianego utworu „Zwyciężyłem kryzys". Nowa premiera przygotowana w reżyserii Wł. Czengerego otrzyma następującą obsadę: Detkowska-Jasińska, Górska, Masłowska, Ściborowa, Skorukówna, Zastrzeżyńska, Borowski, Borkowski, Czengery, Mrożewski, Neubelt, Rewkowski, Roman, Siezieniewski, Staszewski, Surowa, Szczawiński, Szymański i Wołłejko. Nowa oprawa dekoracyjna W. Makojnika. Na dzisiejsze przedstawienie udzielone zniżki ważne.

— **Intryga i miłość** — nieśmiertelne arcydzieło Fr. Schillera, w nowym przekładzie znakomitego poety Juliana Tuwima, ukaże się po raz pierwszy na popołudniowem przedstawieniu, po cenach propagandowych w najbliższą niedzielę, w znakomitej obsadzie premierowej.

— **Teatr muzyczny „Lutnia". Dzisiejszy koncert Claudio Arrau.** Dziś o g. 8.15 w. wystąpi raz jeden tylko słynny na całym świecie, niezrównany pianista Claudio Arrau. Mistrzowska gra tego znakomitego artysty przykuwa słuchacza i budzi entuzjastyczne wrażenia. C. Arraau grać będzie utwory: Bacha, Brahmsa, Debussy, Liszta, Ravela, Granadesa, De Falla Bilety w kasie teatru „Lutnia" dziś od g. 11 rano w ciągu dnia całego.

— **Ostatnie występy Elny Gistedt. „Frasquita".** Jutro op. Lehara „Frasquita" z Elną Gistedt, niezrównaną odtwórczynią roli tytułowej. Operetka „Frasquita" z powodu wielkich kosztów dziennych niebawem zejdzie z repertuaru.

— **Dokoła miłości"**, op. O. Straussa, wejdzie wkrótce na repertuar teatru „Lutnia" w reżyserji K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

— **Teatr Literacko - Artystyczny „Nowości".** Dziś (piątek) w dalszym ciągu wesoły program rewiowy p. t. „Noce Brazylijskie". Ceny nie podwyższone. Codziennie dwa przedstawienia: o godz. 6.30 i 9.15.

Tysiącom dzieci w Polsce grozi głód. Pomyślcie o tem i złóżcie ofiarę na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.

Z za kotar studio.

SŁUCHAJMY NOWEJ ROZGŁOŚNI WILEŃSKIEJ.

Nowy Konkurs Polskiego Radia.

Każdy radioabonent, zamieszkały na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego przez wzięcie udziału w **Konkursie Radiowym Rozgłośni Wileńskiej**, może zdobyć jedną z 50 nagród:

100 zł. na książeczce oszczędnościowej P.K.O., 50 zł. na książeczce oszczędnościowej P.K.O. Odbiorniki detektorowe „Detefon" Państwowych Zakładów Tele- i Radiotechnicznych wraz z kompletnym materiałem instalacyjnym. Narzędzia rolnicze. Słuchawki radiowe. Kryształki do detektorów „Carmen Symphonie" i „Carioca". Wydawnictwa Polskiego Radia.

Warunki Konkursu:

Należy wśród swoich sąsiadów pozyskać nowych abonentów Polskiego Radia, począwszy od 15 listopada 1936 r. do 15 stycznia 1937 r., wpisując ich nazwiska na odwrotnej stronie ulotki.

Ulotkę, dokładnie wypełnioną, trzeba złożyć do dnia 15. I. 1937 r. u tego Sekretarza Gminy, z rąk którego ulotkę otrzymano. Sekretarz Gminy wszystkie otrzymane ulotki, z wykazem nowych abonentów, prześle do Polskiego Radia.

Specjalnie powołany Sąd Konkursowy przyzna wyżej wymienione nagrody tym, którzy pozyskali największą ilość nowych abonentów.

Za najlepsze zorganizowanie konkursu na terenie Gminy, Polskie Radio przeznacza jako premię:

3 lampowy odbiornik „Czempion" firmy „Elektrit Co".

Ulotki można otrzymać w Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia (Mickiewicza 22)

TRANSMISJA Z OSTREJ BRAMY.

W sobotę, dn. 21.XI, jako w dniu święta Ofiarowania N.M.P., wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia transmitować będą z Ostrej Bramy nabożeństwo o godz. 17-ej.

KONCERT ROZRYWKOWY.

Orkiestra, pod dyr. Wł. Szczepańskiego, wystąpi w sobotę, o godz. 16.15, z koncertem, który transmitowany będzie na całą Polskę. W programie utwory popularne.

KUKUŁKA WILEŃSKA.

Znany radiosłuchaczom autor wielu wesołych audycyj, Teodor Bujnicki, opracował tekst nowej „Kukułki Wileńskiej", która będzie wykonana przed mikrofonem dnia 21.XI, o godz. 22-ej.

Rzecz dzieje się w „Kawiarni pod Kukułką".

Polskie Radio Wilno

Piątek, dnia 20 listopada 1936 r.

6.30 Pieśń poranna; Gimnastyka; Muzyka z płyt; Dziennik poranny; Informacje i giełda rolnicza; Płyty; Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Płyty; 12.40 Oświetlenie przy pracy w gospodarstwie domowym, wygł. Maria Bogusz ewska; 12.50 Dziennik południowy; 13.00 Muzyka popularna; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Koncert reklamowy; 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30 Codz. odc. pow; 15.40 Płyty; 15.45 Listy dzieci omówi ciocia Hala; 16.00 Płyty; 16.15 Rozmowa z chorymi ks. M. Rękasa; 16.30 Płyty; 17.00 Na zagrodzie polskiego kolonisty — felieton; 17.15 Koncert ork. symfon. Pol. Radia; 17.50 Pogadanka aktualna; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.06 Poradnik sportowy; 18.20 Jak spędzić święto? 18.25 Ze spraw litewskich; 18.35 Muzyka z płyt; 18.50 Przegląd prasy rolniczej; 19.00 Z pieśnią po kraju—audyc.; 18.45 Fragment operowy; 20.00 Skrzypce i altówka — pog. o instrumentach; 20.15 Migawki muzyczne; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Muzyka lekka; 21.40 Koncert historyczny muzyki polskiej; 22.30 Metoda pana prezesa—skecz; 22.45 Muzyka lekka.

KINO „PAN".

„POD DWIEMA FLAGAMI".

Film jest osnuty na tle walk straceńców z Legii Cudzoziemskiej z Arabami na pograniczu Angieru. Akcja, żywa, trzyma widza w stałem napięciu aż do końca filmu. Treść filmu jest dość banalna. Major, dowódca oddziału Legii, kocha się do szaleństwa w córce właściciela kawiarni. Ta z kolei kocha się w sierżancie, który swe serce oddał pięknej pułkownikównie. Major w szale zazdrości czyha na życie rywala, wysyłając go na najbardziej niebezpieczne placówki. Podczas jednej wyprawy sierżanta na straconą placówkę, doznał major wyrzutów sumienia i pospieszył mu z pomocą. W ogniu walki doszli do porozumienia. Obu im groziła śmierć z ręki Arabów. Dziewczyna z kawiarni sprowadza odsiecz, lecz ginie od kuli Araba; ostatnią chwilę osładza jej myśl, że uratowała ukochanego. Zdjęcia są b. ładne, wykorzystano pod tym względem wszystkie możliwości. Fatalnie jednak wyglądają nadpisy o przebiegu akcji, umieszczone na białem tle, skutkiem czego czytanie wymaga dużego wysiłku. Film ciekawy, ale przereklamowany. Tygodnik Pata wyjątkowo nowy. **Mały.**

CASINO | Dziś premiera! wielka sensacja Wilna!
Nowi królowie humoru
BRACIA MARKS
przewyższający Chaplina, Harrolda Lloyda i Kaetona
„NOC w OPERZE"
we wspaniałej komedji muzycznej
Huragany śmiechu od początku do końca.
Humor i gagi, którym nikt nie może się oprzeć
Nad program: atrakcja kolorowa i aktualia. Sala dobrze ogrzana. Bil. honor. nieważne. Pocz. seans. punkt.: 4, 6, 8 i 10.15 W dn. św. od 2-ej

Polskie Kino ŚWIATOWID Mickiewicza 9
Piękna polska komedia muzyczna
„Kochaj tylko mnie"
Amerykański rozmach! Paryska pikanterja! Wiedeński sentyment: W rolach głównych czołowe gwiazdy polskiej sceny i ekranu: Wysocka, Zacharewicz, Stępowski, Znicz Grossówna, Gilewska, Sielański i in.
Nad program atrakcje,

HELIOS | DZIŚ GARY COOPER Akim Tamirów i Madeleine Carroll
„Żółty skarb" Tytuł. orygin. (Generał umarł o świcie)
Nad program: Atrakcja kolorowa i aktualia

PAN
Pod DWIEMA FLAGAMI
Sala dobrze ogrzana
UWAGA!!! Jako nadprogram zdobyliśmy do wyświetlania wyłącznie w naszym kinie nadzwyczajny dodatek filmowy P.A.T-a p. t. „NIECH ŻYJE MARSZAŁEK POLSKI" zawierający scenę wręczenia buławy Marszałkowi SMIGŁEMU-RYDZOWI oraz rewję wojskową w dniu 11 listopada r. b.

KINO „MARS" (OSTROBRAMSKA 5)
Zostaniecie porwani przez zwrotną nieokiełzaną burzę emocyj
Dwie gwiazdy w filmie elektryzującym świat Betty Dawis i Leslie Howard (BOHAT. SEN NOCY LETNIEJ)
SKAMIENIAŁY LAS
TO FILM NIEZWYKŁYCH PRZYGÓD
Nad program: Dodatek kolorowy i aktualia. Uwaga! Sala dobrze ogrzana. Na I seans ceny zniżone Seanse: 4, 5, 8 i 10.15. W niedz. i święta od 2-ej

koszule, krawaty, bonżurki, piżamy
oraz z czystej wełny
kamizelki, pulowery, sweterki
poleca Dom Przemysł. Handlowy W. NOWICKI WILNO WIELKA 30
Największy wybór galanterii i trykotaży
CENY FABRYCZNE NISKIE

Chrześcijańska Firma
POLSKI DOM ODZIEŻOWY
Wilno, ul. Wielka 21.
Ubiory gotowe:
Damskie,
Męskie,
Uczniowskie.
Dział Obstalunkowy.

Uprzejmie zawiadamiam wygodę i korzyść Sz. Klijenteli
że mając na uwadze gruntownie przebudowałem lokal, ulepszyłem i unowocześniłem warsztat, co pozwala sprawniej i szybciej obsłużyć W. P. Jednocześnie zwiększyłem wybór wszelkiego rodzaju towarów

zegarmistrzowskich i jubilerskich
pierwszorz. fabryk
W. JUREWICZ Wilno, Mickiewicza 4

Reklama jest dźwignią handlu

PRACA POSZUKIW.

POSZUKUJĘ pracy do dzieci, mogę pomóc w gospodarstwie, za skromne wynagrodzenie. Adres w admin. „Dzien. Wil." 188—2

SZUKAM posady pokojowej na wyjazd pranie, sztywne prasowanie, szycie. Kazimierzowski 3 „Stefania". 176

POSZUKUJĘ pracy ekspedjenta, kelnera lub innej. Zgł. „Dz. Wil." pod „Uczciwy". 189

NAUCZYCIELKA wychowawczyni udziela lekcji w zakresie szkoły powsz. Może być francuski. Zgodzi się na wyjazd. Zgłoszenia kierować do administracji pod „Wykwalifikowana", tamże adres.

OSOBA 35 letnia ze średniem wykształceniem dobrze się znająca na gospodarstwie domowym i na sztuce kulinarnej, pragnie dostać pracę gospodyni lub zarządzającą pensjonatem Może być na wyjazd lub w miejscu. Dowiedzieć się Uniwersytecka 9 m. 15 od g. 5—6. 185—2

POSZUKUJĘ administracji domów w Wilnie, solidne referencje. ul. Piłsudskiego 25, m. 3.

INTELIGENTNY, młody człowiek, syn oficera W.P., przyjmie jakąkolwiek pracę oraz może przygotować do gimnazjum. Łaskawe oferty składać do admin. „Dzien. Wil." dla S. K.

HAFCIARKA, bieliźniarka rutynowana, przyjmie bieliznę i hafciarstwo. 3-cia Polowa 1 (Antokol).

NAUKA

DEUTSCHEN Sprach-Unterricht erteilt billig Seminarlehrer. Ul. Mickiewicza Nr. 4, m. 4.

KUPNO I SPRZEDAŻ

DO SPRZEDANIA szafa biblioteczka, jesionowa, ampir. Chocimska Nr. 42—17. 198—2

Sprzedam sklep mięsny, z całkowitem urządzeniem i lodownią. Zarzecze 5. O warunkach dowiedzieć się: Trakt Batorego 30. 195—2

Kupię 5 ha ziemi, w okolicy dobrej, na większą pasiekę. Oferty: Krawczykowa, Nowojelnia. 91—2

DO SPRZEDANIA: dwa łóżka na siatkach kanadyjskich z materacami włosianemi, stół, zegar ścienny, taburet do fortepianu, gorsecik aksamitny, naszywany błyskotkami, szafa, kuszetka, forma do wafli, forma do kiełbas. Królewska 7, m. 7. 32—3

RÓŻNE

PIANINO do egzercytowania się na miejscu. — Dowiedzieć się o warunkach od 5—6: Uniwersytecka 9, m. 15.

POMÓŻMY BLIŹNIM

STARUSZKA chora, wdowa po urzędniku, bez sposobu do życia, prawie bez dachu nad głową — prosi o kilka złotych na komorne i życie. Łaskawe ofiary przyjmuje administr. „Dz. Wileńsk.", ul. Mostowa 1, dla „Samotnej".

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 łam.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0.15, słowo tłuste zł. 0.25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega prawo sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

BIBLJOTEKA w Wilnie. im. Wróblewskich